Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 87 (787) ROK IV — WARSZAWA — PIĄTEK 30 MARCA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

31 marca br. odbędzie się rozszerzone plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

(f) Komitet Wykonawczy Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju zawiadamia, że rozszerzone plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju odbędzie się w dn. 31 marca br. o godz. 10 rano w sali Rady Państwa.

Lud Warszawy uczcił pamięć płomiennego bojownika-rewolucjonisty

Uroczystości w 4 rocznicę śmierci gen. Karola Świerczewskiego

(f) W czwartą rocznicę śmierci gen. Karola Świerczewskiego — wielkiego syna robotniczej Warszawy, płomiennego rewolucjonisty i bojownika o wolność i wyzwolenie społeczne ludzi pracy — naród polski czci bohaterskie czyny wielkiego Polaka.

Załogi Warszawskich Zakładów im. gen Karola Świerczewskiego uczciła jego pamięć uroczystą akademią. W skupieniu wysłuchali zebrani wygłoszonego przez tow. min Matuszewskiego przemówienia o wielkim synu narodu polskiego.

Na cmentarz wojskowy w Warszawie do grobowca — mauzoleum wielkiego patrioty i rewolucjonisty przybyły w czwartą rocznicę jego śmierci poczty sztandarowe zakładów pracy, organizacji politycznych i społecznych. Płyta grobowca pokryła się czerwienią i bielą kwiatów.

W imieniu Komitetu Centralnego PZPR złożył wieniec kierownik wydziału rolnego KC tow. Edmund Pszczółkowski, w imieniu ZSL — prezes Baranowski i sekretarz generalny — Juszkiewicz, w imieniu SD — pos. Stefański. Wieńce złożyli również przedstawiciele odrodzonego Wojska Polskiego, organizacji społecznych i licznych zakładów pracy.

Marsz patrolowy Rzeszów-Jabłonka w 4 rocznicę śmierci gen. Świerczewskiego

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

W 4 rocznicę śmierci generała Karola Świerczewskiego odbyła się w Rzeszowie podniosła uroczystość dla uczczenia pamięci wielkiego rewolucjonisty połączona ze startem do patrolowego marszu „Ostatnim szlakiem Generał Bohatera".

Przed budynkiem w którym przebywał generał w r. 1947 zebrała się młodzież — uczestnicy marszu z 9 pionów sportowych zgrupowanych w 27 patrolach. Przy tablicy pamiątkowej żołnierze zaciągnęli wartę.

Otwarcia uroczystości dokonał przewodniczący Komitetu Organizacyjnego marszu patrolowego Stanisław Gugała.

W imieniu KW PZPR przemawiał tow. Jan Rogowski.

Następnie przemawiał przewodniczący wojewódzkiego zarządu ZMP tow. Kotarba, z ramienia wojewódz. zarządu Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację głos zabrał tow Tkaczow. W imieniu zawodników przemówił ZMP-wiec Nawłoka.

Na trasie marszu prowadzącego z Rzeszowa do Jabłonki liczącego 165 km. uczestników marszu witają liczne rzesze społeczeństwa, oddając hołd pamięci Generała Bohatera.

(C. Bł.)

*

Pierwszy etap w marszu z Rzeszowa do Strzyżowa długości 32 km. przyniósł zwycięstwo drużynie LZS (3:37.33 godz.) przed Gwardią II i drużyną SP.

60 tys. górników strajkuje we francuskich zagłębiach węglowych

Strajk pracowników transportu miejskiego w Paryżu trwa nadal

(f) PARYŻ (PAP). — W stolicy Francji trwa strajk pracowników transportu miejskiego, ponieważ rozmowy z administracją nie dały żadnych wyników. Władze usiłują zmusić strajkujących do wznowienia pracy. W tym celu na mocy rozporządzenia rządu, wystosowano liczne indywidualne rozkazy „mobilizacyjne" do pracowników metra i autobusów. Ponadto wielu pracowników otrzymało wezwania do policji. Strajkujący odmówili jednak zastosowania się do tych bezprawnych rozkazów.

W środę rząd próbował uruchomić niektóre pociągi metra używając umundurowanych policjantów w roli maszynistów. Te próby wobec braku kwalifikacji improwizowanego personelu spowodowały kilka nieszczęśliwych wypadków.

Również na prowincji trwa ruch strajkowy. W Strassburgu i Angers zastrajkowali pracownicy gazowni i elektrowni. W Lyonie robotnicy wodociągów i kanalizacji proklamowali 24-godzinny strajk. Kilkugodzinne strajki przeprowadzili również pracownicy samorządowi Nogent, Auberviliers, Joinville, Champigny i niektórych innych miejscowości w pobliżu Paryża. „Humanite" donosi, że rozszerza się strajk górników francuskich. W poszczególnych zagłębiach węglowych strajkuje już 60 tys. górników. W strajku górników uczestniczą członkowie związków zawodowych, należących do CGT, jak również do Force Ouvriere, Konfederacji Robotników Chrześcijańskich i do autonomicznych związków zawodowych.

Ciężkie straty agresorów amerykańskich w Korei

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenjanu:

Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowo-demokratycznej podało do wiadomości 28 marca, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich kontynuują zacięte walki z nieprzyjacielem.

W rejonie wybrzeża zachodniego na północ od Seulu rozgorzały zacięte walki. W walkach tych nieprzyjaciel ponosi ciężkie straty w ludziach i sprzęcie.

Oddziały armii ludowej strąciły dwa samoloty nieprzyjacielskie. U wybrzeża wschodniego zatopiono kontrtorpedowiec nieprzyjacielski.

Mieszkańcy Indii podpisują apel Światowej Rady Pokoju

(f) MOSKWA (PAP). Jak podaje z Delhi agencja TASS, w Indiach rozpoczęło się zbieranie podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Kampanię tę poprzedziły liczne wiece i zebrania obrońców pokoju, na których wyjaśniano historyczne znaczenie apelu.

Wniosek o nacjonalizację Kanału Sueskiego w parlamencie egipskim

Strajk studentów w Kairze

(f) LONDYN (PAP). Z Kairu donoszą, że jeden z publicystów egipskich skorzystał z postanowienia konstytucji zezwalającego na składanie wniosków ustawodawczych również nie-członkom parlamentu i złożył do obu Izb parlamentu projekt ustawy w sprawie nacjonalizacji Towarzystwa Kanału Sueskiego.

(f) PARYŻ (PAP). Jak donosi pismo „Action", w Kairze wybuchły ostatnio zamieszki wśród wykładowców i studentów muzułmańskiej wyższej uczelni teologicznej „Al-Aztar". Ogłosili oni strajk na znak protestu przeciwko polityce USA i Anglii na Bliskim Wschodzie.

Wybitni działacze religijni wykładający w tej uczelni wystosowali do egipskiego ministra oświaty list, w którym stwierdzają, że polityka zagraniczna obecnych rządów Egiptu, Arabii Saudyjskiej, Iraku Syrii i Transjordanii sprzyja penetracji cudzoziemców do krajów muzułmańskich.

Obecność wojsk cudzoziemskich na terytorium wszystkich tych państw gwałci ich suwerenność i stanowi obelgę dla religijnych i narodowych uczuć Arabów — podkreśla pismo.

Wspaniałym czynem produkcyjnym uczczą święto mas pracujących budowniczowie nowej socjalistycznej Warszawy

Załogi MDM i żerańskiej Fabryki Samochodów Osobowych przyśpieszą tempo prac — Robotnicy huty „Pokój" dadzą krajowi ponadplanową produkcję wartości 3 miln. zł

Fala zobowiązań 1-majowych ogarnęła cały kraj. Pod hasłem wzmożenia wysiłków produkcyjnych, umocnienia narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni odbyły się zebrania ponad 300 załóg różnych zakładów pracy. Na wyróżnienie zasługuje czyn 1-majowy warszawskiego świata pracy, a przede wszystkim zobowiązanie budowlanych z Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, oraz załogi Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Cenne zobowiązania podjęli również robotnicy huty „Pokój".

„Każdy procent wzrostu wydajności pracy oznacza wzrost siły gospodarczej naszej ojczyzny i pomnożenie światowych sił pokoju" — oświadczył na uroczystym zebraniu ładowacz rudy Malczewski, z huty „Pokój", który w imieniu załogi wydziału wielkich pieców złożył zobowiązanie wyprodukowania do 1 maja br. 500 ton surówki ponad plan.

Stalownicy tej huty postanowili dać w kwietniu br. ponad plan 554 tony stali. Walcownicy zobowiązali się wyprodukować w tym samym okresie 1908 ton wyrobów. Załoga koksowni da 410 ton ponadplanowej produkcji. Spośród 23 młodzieżowych zespołów produkcyjnych wysunęła się na czoło brygada Sławika, która postanowiła uzyskiwać 200 proc. normy. Ogólna wartość zobowiązań wynosi tu 3.169 tys. zł.

Wspaniałe zobowiązania mas pracujących Warszawy

Wśród żywiołowego entuzjazmu odczytano wspólne zobowiązanie budowniczych Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

„Wykonamy plan rzeczowy na rok 1951 do dnia 15.XII. br., rozpoczynając równocześnie roboty przy budowie 14 nowych bloków, przewidzianych w planie na rok 1952. Obniżymy koszty własne o 11 proc., obejmiemy 85 proc. robót zespołowymi formami pracy, zwiększymy o 10 proc. wykorzystanie sprzętu i maszyn, przyśpieszymy wykonanie poszczególnych fragmentów robót, co zaoszczędzi łącznie 14.165 roboczo - godzin" — brzmi meldunek załogi MDM.

Zebrani powstają z miejsc. Rozbrzmiewa śpiew „Miedzynarodówki". Setki ust skandują: Sta-lin, Bie-rut, Po-kój.

Na czoło zobowiązań załogi Zakładów Graficznych Domu Słowa Polskiego wysuwają się postanowienia robotników obsługujących maszyny rotacyjne. Zobowiązali się oni w ciągu kwietnia br. wzmóc oszczędność papieru tak, by cały nakład 1-majowego numeru „Trybuny Ludu" wydrukować na zaoszczędzonym papierze. Ogólna wartość zobowiązań załogi wynosi 117.410 zł.

Robotnice Zakładów Przemysłu Odzieżowego postanowiły uczcić dzień 1 Maja zobowiązaniami o łącznej wartości 1.726 tysięcy zł. Zwiększą one w kwietniu br. wydajność pracy o 4,6 proc. oraz podniosą produkcję pierwszego gatunku z 82,7 proc. do 97 proc.

Załoga Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych postanowiła zwiększyć w ramach czynu majowego wartość produkcji sprzętu budowlanego o 110 tysięcy zł i wykonać plan produkcyjny na kwiecień br. w przeciągu 27 dni.

Zobowiązania załogi Zakładów Sprzętu Transportowego Nr 2 dadzą gospodarce narodowej około 140 tys. zł oszczędności.

Robotnicy, technicy i pracownicy administracyjni Państwowej Fabryki Czekolady „Fuchs" zobowiązali się podnieść wydajność pracy grup przemysłowych o 25 proc. Jednocześnie dadzą oni produkcję dodatkową wartości 2 i pół miliona zł oraz obniżą koszty własne produkcji o 2 proc.

Na uroczystym zebraniu robotników Zakładów Wytwórczych L-1 im. Róży Luksemburg postanowiono m. in. podwyższyć wydajność pracy o 5 proc. Dwie ZMP-ówki — Szachowicz i Jakubczyk zobowiązały się wykonywać pracę przy 6 stanowiskach, zamiast jak dotąd przy 3-ch. Ogółem wartość podjętych zobowiązań przyniesie zakładom ponad 150 tys. zł oszczędności.

Załoga żerańskiej Fabryki Samochodów Osobowych przyśpieszy budowę fabryki

(Kor. wł.) — Załoga żerańskiej Fabryki Samochodów Osobowych na masowym zebraniu w dniu 28 bm. podjęła dla uczczenia zbliżającego się Święta 1 Maja szereg cennych zobowiązań.

M. in. załoga wydziału remontowego zwiększy w kwietniu wydajność pracy przeciętnie o 4 proc.

Wydział remontowy i narzędziownia, która podniesie wydajność pracy o 5 proc. postanowiły zmniejszyć procent braków produkcyjnych w kwietniu co najmniej o 0,2 proc.

ZMP-owska brygada wzorcarzy z narzędziowni postanowiła wykonywać stale nie mniej niż 130 proc. normy.

Pracownicy biura konstrukcyjnego postanowili podnieść wydajność pracy o 10 proc. pracując na zrewidowanych i podwyższonych o 17 proc. w ubiegłym miesiącu normach konstrukcyjnych, co umożliwi przedterminowe wykonanie szeregu prac.

Pracownicy oddziału budowlanego FSO do dnia 1 maja, to jest na 2 tygodnie przed terminem oddadzą do użytku w stanie surowym rozdzielnię, oraz dostarczą przedterminowo dokumentację techniczną na budowę różnych urządzeń fabryki.

O swych zobowiązaniach 1-majowych, które przyśpieszą uruchomienie fabryki, załoga FSO zawiadomiła towarzyszy z Gorkowskich Zakładów Samochodowych im. Mołotowa, przesyłając im równocześnie bojowe, proletariackie pozdrowienia w związku ze zbliżającym się Świętem 1 Maja, świętem wszystkich ludzi pracy na świecie walczących o pokój i postęp. (K.S.).

Meldunki ze wszystkich stron kraju

Na masówce załogi huty „Szczecin" szczególnie gorąco oklaskiwano zobowiązanie załogi wielkich pieców, która wyprodukuje dla uczczenia międzynarodowego święta mas pracujących przeszło 500 ton surówki ponad plan.

W ślad za robotnikami portu gdyńskiego, którzy pierwsi na Wybrzeżu podjęli zobowiązania uczczenia czynem produkcyjnym 1-Maja, przeprowadzili masowe zebrania marynarze Polskiej Marynarki Handlowej.

M. in. marynarze M-S „Stalowa Wola" postanowili dla uczczenia 1-Maja zwiększyć oszczędność paliwa i przejechać dodatkowo 1 rejs pełnomorski.

Na Opolszczyźnie zobowiązania 1-majowe zainicjowała załoga Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych.

Bez przerwy napływają zobowiązania z wielu innych zakładów pracy całego kraju.

(KS)

W odpowiedzi na apel pruszkowskich metalowców

Załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawy - 2 budująca osiedla mieszkaniowe na Muranowie i Mirowie jako pierwsza wśród załóg budowlanych w kraju odpowiedziała na apel pruszkowskich metalowców o uczczenie czynem produkcyjnym tegorocznego Święta 1 Maja. Załoga zjednoczenia BW-2 zobowiązała się wykonać roczny plan rzeczowy w 11 i pół miesiąca, obniżyć w br. koszty własne budowy o 10,3 proc., a do dnia 1 maja br. oddać ponad plan 34 izby mieszkalne. Na zdjęciu wielokrotny przodownik pracy z budowy Muranowa murarz Stanisław Cegielski, który ze swą brygadą osiąga do 200 proc. normy przy robotach fundamentowych na bloku nr 131

Foto AR

30 miln. zł na dodatkowe remonty mieszkań górników oraz 2,2 miln. zł na rozbudowę wodociągów i kanalizacji w osiedlach robotniczych Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego

Uchwała Prezydium Rządu

(f) Kontynuując akcję stałej poprawy warunków mieszkaniowych klasy robotniczej oraz biorąc pod uwagę specjalne potrzeby w tym zakresie załóg górniczych, stojących przed szczególnie ważnymi zadaniami w walce o wykonanie i przekroczenie planu 6-letniego, Prezydium Rządu podjęło specjalną uchwałę o zwiększeniu w roku bieżącym remontów mieszkań w domach zamieszkałych przez górników.

Mocą tej uchwały, niezależnie od sum przeznaczonych w planie na nowe budownictwo mieszkaniowe i niezależnie od ustalonych już w budżetach terenowych sum na remonty, przyznano dla górników Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego 30 milionów złotych na dodatkowe remonty mieszkaniowe oraz 2,2 miln. zł na dalszą budowę i rozbudowę wodociągów i kanalizacji w osiedlach robotniczych. Dodatkowymi remontami będą objęte zarówno domy, podlegające zarządowi komunalnemu, jak i domy przemysłowe, pozostające pod zarządem Min. Górnictwa. Akcja dodatkowych remontów zostanie rozciągnięta również na pozostałe zagłębia węglowe, tam gdzie zajdzie tego niezbędna potrzeba.

Całość akcji będzie oparta wzorem lat ubiegłych o najszerszą inicjatywę i współdziałanie bezpośrednio zainteresowanych robotników, a to w celu podniesienia jakości oraz rozszerzenia zakresu robót i przyśpieszenia ich wykonania.

Dla nadzorowania nad całością akcji i w celu właściwego jej zorganizowania prezydia Woj. Rad Narodowych powołują, również wzorem lat ubiegłych, nadzwyczajne komisje społeczne na szczeblach — województwa, powiatu, miast i osiedli w składzie: przedstawiciel Prezydium Rady Narodowej jako przewodniczący oraz przedstawiciele Związku Zawodowego Górników, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Ligi Kobiet i Związku Młodzieży Polskiej. Komisje te będą współdziałać z komisjami gospodarki komunalnej i mieszkaniowej właściwych rad narodowych.

200 polowych brygad produkcyjnych zorganizowali ZMP-owcy z Państwowych Gospodarstw Rolnych

Pod hasłem „siewu pokoju" podejmują dalsze zobowiązania chłopi i robotnicy rolni

(f) W województwach zachodnich i południowych, zgodnie z ustalonymi terminami, rozpoczęły wiosenne prace polowe Państwowe Gospodarstwa Rolne. W PGR Kożuchów w woj. zielonogórskim, po zbronowaniu pól zaoranych w jesieni, zasiano już 20 ha pszenicy i 15 ha owsa. Robotnicy rolni PGR Ossowa w pow. wschowskim, którzy prace polowe rozpoczęli już 21 bm., przygotowali prawie cały arsenał do siewu i zasiali 15 ha grochu. Siew owsa rozpoczęli również robotnicy rolni PGR Koźle w woj. lubelskim.

*

Na naradach ZMP-owskiego aktywu z Państwowych Ośrodków Maszynowych we wszystkich województwach, młodzież podejmuje liczne zobowiązania produkcyjne. Wszystkie koła ZMP przy POM-ach w woj. bydgoskim zobowiązały się — w celu przyspieszenia tempa przeprowadzenia kampanii siewnej — przedłużyć czas pracy w polu o 2 godziny dziennie.

ZMP-owcy z PGR masowo tworzą polowe brygady produkcyjne. W województwie szczecińskim powstało już ponad 200 takich brygad.

W chwili rozpoczynania pod hasłem „siew pokoju" prac wiosennych, wzmaga się fala zobowiązań, podejmowanych przez tysiące gromad, spółdzielnie produkcyjne, PGR-y i Państwowe Ośrodki Maszynowe.

W woj. szczecińskim do współzawodnictwa zainicjowanego przez spółdzielnię produkcyjną w Kani przystąpiło 300 gospodarstw zespołowych.

W walce o racjonalną gospodarkę węglem

Załoga elektrowni „Skałeczno" będzie pracować 36 godzin w miesiącu na zaoszczędzonym węglu

Zobowiązania oszczędnościowe robotników opolskich

(Kor. wł.). Odpowiadając na wezwanie elektrowni „Wałbrzych", załoga elektrowni „Skałeczno" w Ścinawie Średniej, zobowiązała się przepracować po 36 godzin w miesiącu na zaoszczędzonym węglu.

Brygada palaczy tej elektrowni zobowiązała się używać 17 proc. szlamu z kopalni „Jan" do ogrzewania kotłów. Da to oszczędność roczną ponad 3 tys. ton miału.

Palacze elektrowni „Skałeczno" wezwali załogę elektrowni w Ludwikowicach Płockich i cegielnię w Ścinawie Średniej do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w oszczędzaniu węgla i do opalania kotłów tańszymi asortymentami węgla. *(J.D.)*

(Kor. wł.). Załoga parowozowni w Kędzierzynie, woj. opolskie, podjęła zobowiązania oszczędnego spalania węgla asortymentów drobnoziarnistych. Maszyniści parowozowni zobowiązali się zaoszczędzić do końca 1951 roku 214.222 tony węgla.

Załoga Huty Szkła „Murów" w Murowie pow. Opole postanowiła zgodnie z wytycznymi VI Plenum KC naszej partii, posunąć jak najdalej oszczędność w zużyciu węgla.

W tym celu wprowadzony zostanie m. in. system centralnego ogrzewania na 5 oddziałach przez wykorzystanie pary z kotła parowego. System ten pozwoli zaoszczędzić 86,5 ton węgla rocznie. (G.S.).

(Kor. wł.). Po naradach oddziałowych i ogólnej naradzie wytwórczej, pracownicy elektrowni „Elbląg", podejmując wezwanie „Ołowianki" postanowili: zmniejszyć zużycie węgla na 1 kilowatogodzinę o 6 proc. oraz spalać gorsze gatunki węgla, zmniejszyć zużycie węgla na potrzeby własne o 6 proc., wprowadzić socjalistyczną opiekę całej załogi ruchowej nad urządzeniami.

Ogólna wartość oszczędności wynikających ze zobowiązań pracowników elektrowni „Elbląg" wynosi w br. ok. 150 tys. zł. (J.K)

(Kor. wł.). Zobowiązanie, podjęte w odpowiedzi na inicjatywę „Szombierek", zmobilizowało do ożywionego współzawodnictwa palaczy przemyskiej elektrowni.

W ramach współzawodnictwa poszczególne zmiany podjęły konkretne zobowiązania oszczędnego zużywania węgla. Do dnia 20 bm. prowadziła zmiana I-sza palacza tow. Waśki, osiągając 3 proc. oszczędności węgla ponad plan. Od dnia 20 bm. na czoło wysunęła się III zmiana, oszczędzając ponad planowo 4 proc. węgla. (C. Bł.).

Konferencja młodzieży czechosłowackiej, polskiej i niemieckiej przeciw remilitaryzacji zach. Niemiec

(f) PRAGA (PAP). W dniu 28 marca odbyła się w Libercu (Czechy północne) konferencja młodzieży czechosłowackiej, polskiej i niemieckiej przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i imperialistycznym przygotowaniom wojennym.

W przeddzień konferencji przybyła do Czechosłowacji delegacja polska z sekretarzem ZMP Leonem Janczakiem na czele i delegacja młodzieży z NRD i Niemiec zachodnich z przewodniczącym Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) Erichem Honneckerem na czele.

Miasto Liberec przybrało z okazji konferencji odświętną szatę.

Obrady rozpoczęły się w środę rano w gmachu miejskiego teatru. W prezydium zasiedli m. in.: przewodniczący Związku Młodzieży Czechosłowackiej Z. Heizlar, sekretarz Związku Młodzieży Polskiej Leon Janczak, przewodniczący FDJ E. Honnecker, delegat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Denis, delegat Międzynarodowego Związku Studentów Ko Cai-zu i delegatka młodzieży zachodnio - niemieckiej.

Referat przewodniczącego FDJ — Ericha Honneckera

Zebranych przywitał przewodniczący ZMCz Zdenek Heizlar. Przewodniczący Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej Erich Honnecker wygłosił referat, w którym podkreślił zbrodniczą politykę imperialistów zachodnich.

„Jestem — powiedział on — przekonany, że w oparciu o solidarność i pomoc młodzieży Polski i Czechosłowacji i całej miłującej pokój młodzieży świata, młodzież niemiecka spełni swoje zadania w walce o pokój".

Przemówienie sekretarza ZG ZMP — Leona Janczaka

Następnie zabrał głos sekretarz Zarządu Głównego ZMP Leon Janczak. Mowca wskazał na agresywną politykę imperialistów anglo - amerykańskich i podkreślił pokojowe dążenia polskich mas pracujących i młodzieży polskiej, która pracuje z entuzjazmem nad rozbudową swej wolnej ojczyzny.

Pokój może być i będzie utrzymany. Wymaga to jednak od całej młodzieży, w szczególności zaś od młodzieży trzech naszych krajów — powiedział Janczak — wzmożenia walki o pokój. Na nas spada obowiązek uświadomienia o niebezpieczeństwie remilitaryzacji Niemiec całej młodzieży Europy i świata. Dlatego proponujemy, aby rezultatem dzisiejszej konferencji był apel do młodzieży całej Europy, wzywający do zwołania w lecie br. ogólnoeuropejskiej konferencji młodzieży przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych. W walce, którą toczymy, nie jesteśmy osamotnieni. Stanowimy część potężnego frontu bojowników o pokój. Nie dopuścimy do nowej wojny.

Po przemówieniu Leona Janczaka zabrał głos sekretarz KC ZMCz Franciszek Vacek, po czym rozpoczęła się dyskusja, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich delegacji.

Konferencja przyjęła propozycję delegacji polskiej zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji młodzieży przeciwko imperialistycznym przygotowaniom wojennym i remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Posiedzenie konstytuujące Europejskiego Komitetu Robotniczego przeciwko remilitaryzacji Niemiec

(f) BERLIN (PAP). Dnia 26 marca odbyło się pierwsze posiedzenie Europejskiego Komitetu Robotniczego przeciwko remilitaryzacji Niemiec, który został jednomyślnie wybrany przez Europejską Konferencję Robotniczą.

Przewodniczącym Komitetu został Boudin (Francja), wiceprzewodniczącym — Thurn (Niemcy zachodnie), sekretarzem — Hanisch — z berlińskiej fabryki żarówek.

Europejski Komitet Robotniczy przeciwko remilitaryzacji Niemiec rozpoczął swą działalność i określił swe zadania na najbliższą przyszłość zgodnie z uchwałami, jakie jednomyślnie podjęła Europejska Konferencja Robotnicza.

DZIŚ W NUMERZE:

CELINA KULIK — Nowe życie we wsi Milin.

STANISŁAW WALCZYK — przewodniczący Warszawskiej Komisji Kontroli Partyjnej i MINA MICHLEWICZ — z-ca przewodniczącego Warszawskiej Komisji Kontroli Partyjnej — O pracy z kandydatami partii (Z zagadnień partyjnych).

P. BIEREZOW — Muzeum im. Gorkiego w Moskwie.

DESMONDE BUCKLE — Cena „opieki".

Siewy wiosenne w ZSRR w pełnym toku

(f) MOSKWA (PAP). — W południowych rejonach Związku Radzieckiego wiosenne prace polne trwają w całej pełni. Kołchozy obwodu izmaiłowskiego zakończyły już siewy wczesnych upraw zbożowych. W południowych rejonach Mołdawskiej SRR zakończono siew słonecznika, lucerny i wczesnych zbóż.

Kampania siewna na żyznych ziemiach kubańskich przebiega sprawnie. Do dnia 22 marca zasiano już całkowicie wczesne uprawy w kołchozach obwodu łabińskiego.

Na Ukrainie do siewów przystąpiły kołchozy w obwodach południowych i zachodnich. Siewy rozpoczęły się również w obwodzie lwowskim. W Azerbejdżanie oraz w wielu innych rejonach republik Azji Środkowej rozpoczęto siew bawełny.

W obwodzie stalinabadzkim kwitną już morele, brzoskwinie i migdały. Na terenach nadwołżańskich kołchoźnicy biorą czynny udział w pracach nad „zatrzymywaniem" na polach topniejącego śniegu. W obwodzie saratowskim prace te wykonane zostały na obszarze przeszło 1,5 miliona ha.

Program KP Australii jest programem pokoju, niezależności i wolności kraju

Oświadczenie przedwyborcze przewodniczącego KC Komunistycznej Partii Australii – Dicksona

(a) LONDYN (PAP). Jak donoszą z Sydney, dziennik „Tribune" opublikował przedwyborcze oświadczenie przewodniczącego KC Komunistycznej Partii Australii — Dicksona.

Dickson stwierdza, że wybory do parlamentu zadecydują o tym, czy Australia prowadzić będzie politykę pokojową, czy też wkroczy na rozkaz Stanów Zjednoczonych na drogę wojny.

Oświadczenie wskazuje, iż program partii komunistycznej odpowiada interesom narodu australijskiego, jest programem niezależności kraju, pokoju, wolności i bezpieczeństwa. Dickson podkreśla, że unieważnienie dekretu rządu Menziesa o zakazie działalności partii komunistycznej jest zwycięstwem obrońców pokoju i wolności Australii.

Zwolennicy pokoju i wolności muszą uczynić wszystko co w ich mocy, aby doprowadzić do klęski rząd Menziesa i jego politykę wojny i faszyzmu.

Musimy — stwierdza Dickson — skierować do parlamentu zwolenników pokoju i rozszerzyć w naszym kraju potężny ruch ludowy w obronie pokoju. Partia komunistyczna— stwierdza dalej oświadczenie — domaga się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, powszechnego rozbrojenia, zakazu broni atomowej, demokratyzacji Japonii.

Partia komunistyczna uważa — stwierdza w zakończeniu Dickson — że walka narodu australijskiego o pokój, wolność i bezpieczeństwo doprowadzi w końcu do stworzenia Australii socjalistycznej.

Oddziały vietnamskiej armii ludowej zniszczyły 4 forty nieprzyjacielskie

(f) PEKIN (PAP). — Jak donosi Vietnamska Agencja Informacyjna, w okresie od 23 do 25 marca wojska vietnamskiej armii ludowej zniszczyły w prowincjach Kuang-jen i Son-tai (Vietnam północny) osiem umocnionych posterunków nieprzyjacielskich. W rejonie między Wan-don i Hon-bi, w odległości 20 km na północny wschód od Haifongu, zlikwidowano cztery forty nieprzyjacielskie.

W nocy z 24 na 25 marca oddziały armii ludowej zniszczyły dwa posterunki francuskie, położone w odległości 6 i 10 km na północny zachód od Hanoi.

Polityka zbrojeń przyczyną głodu bezrobocia i nędzy w Indiach i Pakistanie

(a) LONDYN (PAP). Jak wynika z doniesień prasowych, Pakistan i Indie znacznie zwiększają budżety wojskowe. Pakistan wydaje obecnie na zbrojenia o 50 proc. więcej, niż wydawały Indie i Pakistan, razem wzięte, w 1939 roku. 52 proc. budżetu Indii stanowią sumy przeznaczone na cele wojskowe. W związku z tym rząd hinduski znacznie zwiększył obciążenia podatkowe ludności.

Wszystko to prowadzi do pogorszenia sytuacji materialnej ludności, do spadku i tak niebywale niskiej stopy życiowej mas pracujących oraz m. in. do wzrostu nędzy wśród uczącej się młodzieży.

Sekretarz sekcji nowozelandzkiej reakcyjnej „Międzynarodowej Organizacji Uniwersyteckiej" Robin Bisley zmuszony był przyznać, że podczas swego pobytu w Kalkucie widział studentów, którzy, nie mając gdzie mieszkać, nocują na platformach wagonów kolejowych i na ulicach. W Delhi wielu studentów mieszka w szałasach. Olbrzymia większość studentów hinduskich głoduje. W podobnie ciężkich warunkach znajduje się ucząca się młodzież Pakistanu. 80 do 90 proc. studentów we wschodnim Pakistanie — przyznaje Bisley — choruje na malarię i gruźlicę.

Jak donosi ukazująca się w Karaczi gazeta „Doon", podczas debaty budżetowej w Zgromadzeniu Ustawodawczym Pakistanu deputowany Sardar Szaukat Haiiat-Han wskazał na fakt, że na ulicach Karaczi nocują masy bezdomnych. W Pakistanie — stwierdził mówca — panuje głód, bezrobocie i nędza, a szary człowiek żyje teraz w jeszcze gorszych warunkach niż przed 3-ma laty. Również deputowany Datta podkreślił w swym przemówieniu nędzę, w jakiej znajduje się ludność wschodniego Pakistanu.

Mimo oficjalnego zniesienia ograniczeń kastowych, w Indiach w dalszym ciągu trwa ucisk kastowy, który jeszcze bardziej wzmaga wyzysk szerokich mas przez kapitalistów i obszarników. Ostatnio konferencja przedstawicieli tzw. niższych kast we wschodnim Pendżabie uchwaliła rezolucję, w której domaga się od rządu hinduskiego, by położył kres uciskowi i szykanom, stosowanym przez reakcjonistów wobec tzw. niższych kast i by zajął się poprawą niebywale ciężkiej sytuacji gospodarczej tych warstw.

6 rocznica wyzwolenia Węgier

(f) 28 bm. odbyła się w Poselstwie Ludowej Republiki Węgierskiej konferencja prasowa, poświęcona 6 rocznicy wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką.

Dzień wyzwolenia — 4 kwietnia—obchodzony jest uroczyście na Węgrzech jako święto narodowe.

Zjazd kół młodych pisarzy

(f) W dniu 28 bm. rozpoczął w Nieborowie swe obrady Zjazd Kół Młodych Pisarzy. W Zjeździe udział biorą wiceminister kultury i sztuki tow. Sokorski, przewodniczący ZG ZMP tow. Matwin oraz szereg pisarzy, krytyków i poetów.

W pierwszym dniu obrad przemawiał sekretarz generalny Zw. Literatów Polskich — Jerzy Putrament oraz redaktor naczelny „Nowej Kultury" — Paweł Hoffman. Referat pt. „Oblicze współczesnej literatury" wygłosił Wiktor Woroszylski.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Syntomycyna – nowy radziecki lek przeciw dyzenterii

(f) MOSKWA (PAP). W klinice dziecięcej Moskiewskiego Instytutu Medycznego Nr 2 przeprowadzono doświadczenia z zastosowaniem nowego preparatu leczniczego — „Syntomycyny". Stosując ten preparat osiągnięto doskonałe wyniki przy leczeniu dyzenterii u dzieci. Zastosowanie syntomycyny otwiera nową kartę w pediatrii.

O likwidację marnotrawstwa leków

(f) Na konferencji prasowej w Ministerstwie Zdrowia poinformowano przedstawicieli prasy stołecznej o projekcie uchwały mającej na celu zlikwidowanie dotychczasowego marnotrawienia leków przez część ubezpieczonych.

Ministerstwo Zdrowia zaobserwowało w ciągu ostatnich miesięcy coraz częściej powtarzające się wypadki nieodbierania przez ubezpieczonych leków zamówionych w aptekach. Powodowało to znaczne straty, które wyrażały się we wszystkich aptekach w kraju w ciągu roku sumą 6—8 milionów zł.

Poza znacznymi stratami finansowymi utrudniało to poważnie pracę aptek i przedłużało oczekiwanie chorych na otrzymanie lekarstwa.

W związku z tym Ministerstwo Zdrowia wystąpiło z projektem uchwały przewidującej, że każdy ubezpieczony realizujący receptę w aptece będzie wnosił przy zamawianiu leku minimalną — symboliczną raczej opłatę, wynoszącą zaledwie 10 proc. wartości leku. Uchwała ta dotyczyłaby jedynie chorych, którzy leczą się w domu, natomiast wszyscy ubezpieczeni przebywający w szpitalach otrzymywać będą tak jak dotychczas wszystkie lekarstwa zupełnie bezpłatnie.

Uchwała ta nie dotyczyłaby emerytów i rencistów, którzy będą otrzymywali lekarstwa nadal bezpłatnie.

Mocarstwa zachodnie usiłują nie dopuścić do rozpatrzenia sprawy redukcji zbrojeń i remilitaryzacji Niemiec

Obrady zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu

(d) MOSKWA (PAP). Specjalny korespondent agencji TASS donosi z Paryża:

Na wtorkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw przedstawiciele Anglii i USA — Davies i Jessup — w dalszym ciągu oponowali przeciwko włączeniu do porządku dziennego Rady Ministrów Spraw Zagranicznych konkretnych propozycji radzieckich, wysuwając przeciwko nim wyświechtane argumenty, którymi niejednokrotnie już się posługiwali i których całkowitą bezpodstawność wykazał w swych przemówieniach przedstawiciel ZSRR Gromyko.

Davies powtórzył bzdurę, jakoby redakcja propozycji radzieckich przesądzała ich rozstrzygnięcie. W ten sposób Davies ocenił w szczególności punkt propozycji radzieckich, przewidujący rozpatrzenie przez Radę Ministrów sprawy wykonania przez cztery mocarstwa porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec oraz punkt dotyczący redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw. Przemówienia Daviesa i Jessupa — stwierdza korespondent agencji TASS — dowiodły raz jeszcze, że trzy mocarstwa zachodnie, które z pogwałceniem układu poczdamskiego uprawiają politykę remilitaryzacji Niemiec zachodnich i realizują wyścig zbrojeń, obawiają się przedyskutowania zagadnień wysuniętych przez delegację radziecką.

Davies i Jessup pragnąc usprawiedliwić politykę mocarstw zachodnich, będącą przyczyną obecnej napiętej sytuacji międzynarodowej, uciekli się do ulubionego chwytu dyplomatów anglo - amerykańskich, który zdąża do tego, aby osłonić agresywną politykę USA, Anglii i Francji oszczerczymi bajkami o rzekomych zbrojeniach ZSRR i krajów demokracji ludowej. Davies i Jessup zapewniali obłudnie, że trzy mocarstwa pragną pomyślnego zakończenia konferencji. Jednakże przemówienia ich dowiodły, że delegacje trzech mocarstw, uporczywie odmawiając przyjęcia podstawowych propozycji radzieckich, nie zamierzają uczynić jednego chociażby kroku dla osiągnięcia porozumienia na możliwej wzajemnie do przyjęcia podstawie. Usiłując jeszcze bardziej utrudnić osiągnięcie porozumienia w sprawie porządku dziennego, przedstawiciel USA Jessup zaproponował w imieniu trzech mocarstw włączenie do porządku dziennego sprawy wykonania traktatów pokojowych, zawartych z Węgrami, Rumunią i Bułgarią. Wypowiedzi Jessupa w tej kwestii nie pozostawiały wątpliwości, że delegacje trzech mocarstw zamierzają wywlec ponownie na światło dzienne skandalicznie skompromitowaną w oczach opinii publicznej skargę przeciwko krajom demokracji ludowej, którą rządy trzech mocarstw zgłosiły na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, oszczerczo oskarżając Węgry, Rumunię i Bułgarię o „pogwałcenie praw człowieka". W długim przemówieniu Jessup powtórzył to oszczerstwo pod adresem krajów demokracji ludowej.

Przedstawiciel radziecki Gromyko w przemówieniu swym zdemaskował oszczerczy charakter podejmowanych przez przedstawicieli USA i Anglii prób usprawiedliwienia przy pomocy zmyślonych twierdzeń o rzekomym zbrojeniu ZSRR i krajów demokracji ludowej — uprawianej przez mocarstwa zachodnie polityki remilitaryzacji Niemiec zachodnich, wyścigu zbrojeń i przygotowań do nowej wojny. Z powodu spóźnionej pory zakończenie przemówienia Gromyki przeniesione zostało na następne posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych.

Szwecja powinna zerwać z anglo-amerykańskim blokiem wojennym i bronić swej niezawisłości

Referat tow. Hildinga Hagberga na XV Zjeździe KP Szwecji

(f) SZTOKHOLM (PAP). — Jak już donosiliśmy, na XV Zjeździe Komunistycznej Partii Szwecji wiceprzewodniczący KC Hagberg wygłosił referat na temat „Walka o pokój i poprawę bytu mas pracujących". Omówił on sytuację Szwecji na tle ogólnej sytuacji międzynarodowej.

Referent podkreślił, że wśród szwedzkich przedstawicieli kapitału monopolistycznego jest wpływowa grupa przemawiająca językiem agresorów amerykańskich. Jest również kierunek, którego przedstawiciele zdają się traktować nieufnie politykę amerykańską, lecz jednocześnie oświadczają, że przeciwstawienie się tej polityce jest niemożliwością. Ale wśród szwedzkich kół kapitalistycznych są także zwolennicy poglądu, że Szwecja nie powinna wiązać się zbytnio z amerykańskimi awanturami imperialistycznymi.

Rząd szwedzki — mówił dalej Hagberg — popiera tych wojskowych szwedzkich, którzy orientują się na Zachód. Udzielając poparcia wyścigowi zbrojeń prowadzonemu przez amerykańskich podżegaczy wojennych rząd szwedzki zwiększa nieustannie wydatki na potrzeby wojenne co pociąga za sobą obniżenie stopy życiowej narodu. Partia komunistyczna, traktująca walkę o pokój jako naczelne zadanie, domaga się polityki zagranicznej wolnej od sojuszów. Aby zapewnić zrealizowanie takiej polityki, w myśl pragnień całego narodu, Szwecja powinna zerwać z anglo-amerykańskim blokiem wojennym i bronić swej niezawisłości narodowej. Powinno to wyrazić się w odejściu Szwecji z grona uczestników planu Marshalla i z Rady Europejskiej, jak również w odwołaniu ze Szwecji amerykańskiej misji marshallowskiej. W ONZ Szwecja powinna popierać wysiłki zmierzające do przywrócenia tej organizacji roli przewidzianej Kartą. Szwecja powinna również popierać propozycje w sprawie redukcji zbrojeń oraz zakazu broni atomowej i innych środków masowej zagłady.

Referent stwierdził dalej, że Szwecja powinna przywrócić całkowitą wolność swego handlu oraz rozwinąć stosunki handlowe z krajami wschodnimi i południowo - wschodnimi, zacieśniając więzy ekonomiczne i kulturalne z państwami, które wkroczyły na drogę socjalizmu. Rząd szwedzki powinien zakazać propagandy wojennej we wszelkiej formie oraz położyć kres wyścigowi zbrojeń.

Wierzymy — oświadczył na zakończenie Hagberg — w możliwość współpracy wszystkich uczciwych patriotów i przyjaciół pokoju.

*

Obrady XV Zjazdu Komunistycznej Partii Szwecji zakończyły się 26 marca. Zjazd uchwalił rezolucję określającą linię polityczną partii w walce o pokój, o poprawę warunków bytu mas pracujących i o socjalizm. Uchwalono także apel wzywający naród szwedzki do walki o pokój.

Zjazd wybrał jednomyślnie Hildinga Hagberga przewodniczącym partii. Do Komitetu Centralnego wybrano 30 członków i 15 zastępców.

Amerykański kat – dyplomata Grady za kulisami zabójstwa premiera irańskiego

Artykuł pisma „Litieraturnaja Gazieta"

(f) MOSKWA (PAP). „Litieraturnaja Gazieta" zamieszcza artykuł pt. „Grady — kat dyplomata", w którym rzuca światło na kulisy zamordowania premiera irańskiego gen. Razmary.

Imperialiści amerykańscy — pisze autor — mimo swych wysiłków w ciągu ostatnich 10 lat nie zdołali podważyć pozycji Angielsko - irańskiego Towarzystwa Naftowego — Anglo - iranian Oil Company. Towarzystwo to, którego większość akcji należy do rządu brytyjskiego, wydobywa w południowym Iranie przeszło 30 milionów ton ropy naftowej rocznie, eksploatując bezlitośnie robotników irańskich. Nieznaczną część swych zysków Towarzystwo to wypłaca rządowi irańskiemu.

Ambasador USA w Iranie, Grady, szantażując swych konkurentów angielskich, wysunął za pośrednictwem niektórych kół Iranu postulat nacjonalizacji przemysłu naftowego w tym kraju.

Gen. Razmara ostro zaoponował przeciwko projektowi nacjonalizacji przemysłu naftowego. Stawiając opór wzmagającej się presji Stanów Zjednoczonych, wezwał on amerykańskich „doradców gospodarczych" do opuszczenia Iranu. Pan Grady natomiast realizując swe plany, zmierzające do podważenia wpływów Anglików w Iranie, usiłował ubić kapitał narodowych uczuciach Irańczyków. Jednakże, jak się obecnie okazało, przeliczył się w swych rachubach, albowiem dążenie do nacjonalizacji przybrało w Iranie charakter nie tylko antyangielski, lecz również antyamerykański. Pod presją mas medżlis i senat rzeczywiście zatwierdziły projekt ustawy o nacjonalizacji przemysłu naftowego.

Niemniej jednak amerykańskie monopole naftowe nie tracą nadziei na zagarnięcie nafty irańskiej. Dnia 7 marca zamordowany został gen. Razmara. Sprawcą morderstwa jest członek fanatycznej grupy „Fedijane Islam", Halil Tachmasebi. „Fedijane Islam" grupuje zwolenników irańskiego działacza klerykalnego — Kaszani. W czasie drugiej wojny światowej Anglicy internowali Kaszani jako agenta nazistowskiego i członka grupy dywersyjnej, która działała pod kierownictwem hitlerowców. Obecnie grupa Kaszani zmieniła pana i dostała się w spadku Waszyngtonowi.

Zamordowanie Razmary wywołało oburzenie i wściekłość w Londynie. Zupełnie inna była reakcja Waszyngtonu. Zastępca Achesona, Webb, po złożeniu oficjalnej kondolencji oświadczył, iż śmierć Razmary „nie przeszkodzi w zrealizowaniu pomocy amerykańskiej dla Iranu".

Należy przypomnieć, że w lutym br. Razmara w rozmowie z korespondentem agencji „France Press" stwierdził otwarcie, iż zakomunikował ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Teheranie, iż Iran rezygnuje z pomocy amerykańskiej.

Podczas, gdy prasa brytyjska wyrażała ubolewanie, iż w Iranie „brak odpowiedniego następcy zamordowanego premiera", ambasador Grady złożył swe najserdeczniejsze gratulacje szachowi Iranu z okazji mianowania nowego premiera Hussejna Ała, który przez szereg lat pełnił funkcje ambasadora Iranu w Waszyngtonie.

Dzienniki irańskie stwierdzają, iż nowemu premierowi uda się łatwiej osiągnąć porozumienie z Amerykanami niż gen. Razmarze...

Kat — dyplomata Grady — pisze „Litieraturnaja Gazieta"— oraz jego lokaje zatopili ziemię grecką w morzu krwi. Taki sam los przeznacza Grady Iranowi. Jednakże Grady i magnaci z Wall Street mającą o zyskach, które przypadną im z eksploatacji nafty irańskiej, zapomnieli o narodzie irańskim. Irańczycy nie chcą być mięsem armatnim awanturników waszyngtońskich.

Jeśli chodzi zaś o Grady'ego — to narody, w tej liczbie również naród amerykański, pociągnie jeszcze do odpowiedzialności tego kata-dyplomatę.

Papieskie błogosławieństwo dla kata hitlerowskiego

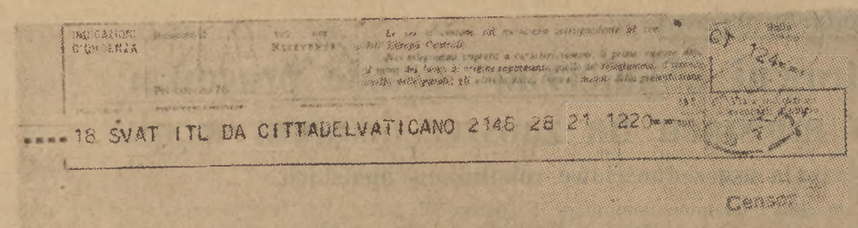

HEILIGER VATER ERTEILT OSWALD POHL ALS UNTERPFAND REICHSTER HIMMLISCHER TROESTUNGEN AUF DEM KRANKENLAGER IN VAETERLICHE LIEBE ERBETENEN APOSTOLISCHEN SEGEN • MONTINI SUBSTITUTUS •••

Przed kilku dniami agencja ADN doniosła, że papież Pius XII udzielił błogosławieństwa katowi hitlerowskich obozów śmierci, zbrodniarzowi wojennemu Oswaldowi Pohlowi.

Wobec fali oburzenia, jakie wywołał na świecie ten skandaliczny fakt sekretariat papieski ogłosił dementi, w którym twierdził, jakoby błogosławieństwo nie zostało nigdy Pohlowi udzielone. Jednakże dokument, którego zdjęcie zamieszczamy zadaje kłam dementi papieskiego sekretariatu. Oto treść depeszy do Pohla, podpisanej przez monsignora Montiniego:

„Ojciec święty w ojcowskiej miłości udziela Oswaldowi Pohlowi na łożu boleści uproszonego błogosławieństwa apostolskiego jako najwyższej gwarancji niebiańskiej pociechy".

W okresie okupacji – wspólnicy hitlerowskich zbrodni, po wojnie – szpiedzy na żołdzie USA

Pierwszy dzień procesu zdrajców narodu z kierownictwa nielegalnego „popielowskiego" Stronnictwa Pracy

(f) Pierwszy dzień procesu członków kierownictwa nielegalnego „popielowskiego" Stronnictwa Pracy, który rozpoczął się dnia 28 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, ujawnił perfidną, dwulicową grę polityczną, prowadzoną przez grupę Karola Popiela przeciwko władzy ludowej w Polsce. Zeznania przesłuchanych dotychczas oskarżonych wykazały również, że w okresie okupacji ich organizacja, zwalczając niepodległościowy ruch lewicowy, łączyła się z najskrajniejszymi elementami faszystowskimi, nie cofając się nawet przed współpracą z hitlerowskim okupantem.

Osk. Cecylia Weker b. kierowniczka sieci wywiadu nielegalnego „Stronnictwa Pracy" i łączniczka do specjalnych zleceń tej organizacji, spełniała również funkcję kasjerki kierowniczego ośrodka nielegalnego „popielowskiego" Stronnictwa Pracy.

Kontakty z WIN-em

Sieć szpiegowska organizacji składała się z licznych płatnych agentów, rezydujących w różnych dzielnicach kraju. Przekazywane przez płatnych agentów wiadomości wywiadowcze, Weker przesyłała osk. Kwasiborskiemu.

Osk. Weker zajmowała się również przesyłaniem nielegalnej, szyfrowanej przez nią samą korespondencji do dyspozycyjnego ośrodka Stronnictwa za granicą oraz przyjmowała wszelkie przesyłki stamtąd przychodzące. Weker stwierdza, że korespondencja ta dotyczyła m. in. nawiązania kontaktu między Stronnictwem, a dywersyjną organizacją podziemną WIN.

Przyjechawszy w 1946 r. z wycieczką do Danii, oskarżona skontaktowała się tam z Sieniewiczem i przekazała mu szereg informacji wywiadowczych. Na jej ręce przychodziły z zagranicy pieniądze, przeznaczone na finansowanie nielegalnej działalności. M. in. poważną sumę podjął ks. Kaczyński.

Pieniądze wypłacano członkom organizacji w tzw. „Punktach pieniężnych", zorganizowanych przez oskarżoną w różnych miastach. Weker przyznała, że brała udział w licznych zebraniach ośrodka kierowniczego „Stronnictwa". Za swą działalność w ramach tej nielegalnej organizacji pobierała stałe wynagrodzenie.

Osk. Hoppe — członek organizacji Stronnictwa Pracy i „Unia", gdzie pełnił on funkcję członka tzw. zarządu głównego, przedwojenny działacz BBWR i OZN, złożył obszerne wyjaśnienia, w toku których oświadczył, że po wyzwoleniu brał udział w konspiracyjnych posiedzeniach swej organizacji. Zebrania te organizowane przez członków „Unii" i współpracowników „Tygodnika Warszawskiego", poświęcone były dyskutowaniu wytycznych nielegalnej działalności. Na jednym z zebrań omawiano możliwości nawiązania kontaktu z WIN-em.

Faszystowski „komitet do walki z komunizmem"

Hoppe przyznał się także do udziału w pracach komórki organizacyjnej, która zajmowała się rozprowadzeniem funduszów przesyłanych z zagranicy na utrzymywanie podziemnej działalności tej organizacji. Po wyzwoleniu Hoppe, za pośrednictwem ks. Kaczyńskiego, nawiązał współpracę z „Tygodnikiem Warszawskim", gdzie zamieścił szereg artykułów.

Mówiąc o działalności „Unii" i „Stronnictwa Pracy" w okresie okupacji osk. Hoppe przyznał, że obie te organizacje (które się później połączyły) przystąpiły do walki ze stronnictwami lewicowymi, prowadzone, pod kierownictwem delegatury rządu londyńskiego. Kiedy pełnomocnik rządu Jankowski zorganizował „komitet do walki z komunizmem" — współpracował z nim z ramienia Stronnictwa niejaki Urbański. Organizacja ta prowadziła także szeroką propagandę skierowaną przeciwko polskim lewicowym organizacjom niepodległościowym i Związkowi Radzieckiemu.

Z zeznań Hoppego wynika, że członkowie „Unii" Gittman i Zięc współdziałali z wywiadem hitlerowskim. Oskarżony delegował kilku członków Stronnictwa do tzw. „Korpusu Bezpieczeństwa", który był organizacją policyjną, formowaną do zwalczania ruchu postępowego.

„Stronnictwo Pracy" współpracowało z tzw. „agencją antykomunistyczną".

Równocześnie „Unia" kontaktowała się z kierowanymi przez gestapo prowokacyjnymi pseudopodziemnymi organizacjami „Zjednoczenie Słowian" i „Miecz i pług".

Hoppe zeznał, że jego Stronnictwo rozważało sprawę współpracy ze znanym kolaboracjonistą hr. Ronikierem, który zaproponował podjęcie antykomunistycznej akcji na terenach radzieckich, zajętych przez armię hitlerowską.

Oskarżony oświadczył również, że nielegalna organizacja wypłacała mu po kilkadziesiąt tys. zł miesięcznie.

Podział łupów — po wyzwoleniu

Oskarżony Antczak Antoni — poprzednik Karola Popiela na stanowisku przewodniczącego Stronnictwa — zeznaje, że po wyzwoleniu Polski pierwsze nielegalne kontakty organizacyjne Stronnictwa nawiązał w marcu 1945 r. W toku pierwszych zebrań członkowie nielegalnego Stronnictwa zajmowali się wówczas głównie rozdziałem między siebie dolarów pozostałych w ich rękach z czasów okupacji.

Antczak wspomina również w swych zeznaniach o konferencjach Zarządu Głównego nielegalnego Stronnictwa Pracy z przedstawicielami innych podziemnych organizacji politycznych oraz delegaturą „rządu londyńskiego".

Po przyjeździe Popiela, w celu lepszego zamaskowania podziemnej działalności grupy Popiela, rozpoczęto pertraktacje połączeniowe z legalnym Stronnictwem Pracy, na czele którego stał Felczak.

W tym czasie w kraju podziemne Stronnictwo usiłowało zorganizować dywersyjne związki zawodowe, których zadaniem miało być rozbijanie polskiego ruchu zawodowego. Antczak wchodził w skład ich kierownictwa.

Luksusowa limuzyna dla Popiela za nielegalnie ukrywane dolary

Oskarżony zeznaje następnie, że gdy w wyniku długotrwałych pertraktacji nastąpiło połączenie grupy Popiela ze Stronnictwem Pracy Felczaka — grupa Popiela zataiła posiadane przez nią znaczne fundusze dolarowe.

Z tych „lewych" utajonych funduszów wypłacano systematycznie członkom zarządu grupy Popiela różne większe sumy.

Sam Popiel — jak zeznaje — Antczak — obficie czerpał pieniądze z tych funduszów. Ponadto za pieniądze organizacyjne kupiono Popielowi luksusowy samochód oraz opłacano jego prywatnego szofera i sekretarkę.

Antczak zeznaje również, że w grupie Popiela panowała ciężka atmosfera wzajemnej podejrzliwości. Szczególnie na tematy finansowe rozmawiano bez świadków w „cztery oczy".

„Memoriały polityczne" dla obcych ambasad i dla dostojników kościelnych w Polsce

Przedstawiając Sądowi swą polityczną działalność w czasie okupacji, Antczak zeznaje, że w 1941 r. pełnił funkcję „delegata rządu londyńskiego" na Pomorzu.

Jak wynika z zeznań oskarżonego — podległy mu wydział bezpieczeństwa zwracał szczególną uwagę na stale rozwijającą się i potęgującą niepodległościową działalność komunistów.

Instrukcje dla okręgowego kierownika wywiadu politycznego domagały się również szczegółowych danych o komunistach — wymagane były nazwiska działaczy robotniczych, ich adresy, opisy i fotografie.

Na pytanie prokuratora Antczak wyjaśnia, że zarząd grupy popielowskiej opracował specjalne memoriały polityczne, które Popiel złożył w obcych ambasadach. Jeden memoriał został również przedstawiony przez współoskarżonego Bukowskiego dostojnikom kościelnym.

Sąd odroczył rozprawę do dnia następnego.

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — czwartek 29.3. — „Próba sił" — godz. 19, piątek 30.3 — „Próba sił" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) — czwartek 29.3 i piątek 30.3 — „Pieją koguty" — godz. 19.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — czwartek 29.3 — „Jak wam się podoba" — godz. 19, piątek 30.3 — „Szczęście" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — czwartek 29.3 — „Pygmalion" — godz. 19, piątek 30.3 — nieczynny.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — czwartek 29.3 — nieczynny, piątek 30.3 — „Awans" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — czwartek 29.3 i piątek 30.3 — nieczynny.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — czwartek 29.3 i piątek 30.3 — „Wczoraj i przedwczoraj" — godz. 19.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — czwartek 29.3 i piątek 30.3 — „Wieczór trzech króli" — godz. 19.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) — czwartek 29.3 i piątek 30.3 — „Zielony Gil" — godz. 19.

TEATR NOWEJ WARSZAWY (Marszałkowska 8) — czwartek 29.3 — nieczynny, piątek 30.3 — „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — godz. 19.

TEATR LALEK „GULIWER" (Marszałkowska 81b) — czwartek 29.3 i piątek 30.3 — „Trzy pomarańcze" — godz. 17.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Karowa 31) — czwartek 29.3 — nieczynny, piątek 30.3 — „Pan Drops i jego trupa" — godz. 11 i 13.

TEATR DZIECI „GNOM" (Oczki 6) — czwartek 29.3 i piątek 30.3 — „Paluszka" — godz. 17.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — czwartek 29.3 — „Pan Twardowski" — godz. 19, piątek 30.3 — „Cyganeria" — godz. 19.

ODWOŁANIE PRZEDSTAWIENIA „SPRYTNEJ WDÓWKI"

Z powodu choroby J. Romanówny — przedstawienie „Sprytnej wdówki" w czwartek 29.III. nie odbędzie się.

Zamiast „Sprytnej wdówki" — będzie grana w tym dniu „Próba sił".

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — czwartek 29.3 i piątek 30.3 — „Warszawska Premiera" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

PRAHA (Jagiellońska 24-26) — czwartek 29.3 i piątek 30.3 — „Warszawska Premiera" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — czwartek 29.3 i piątek 30.3 — „Statek Derbent" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21. Dod. Wilk i niedźwiadki.

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — czwartek 29.3 i piątek 30.3 — „Volpone" — prod. francuska — dozw. od 18 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

STOLICA (Narbutta) — czwartek 29.3 i piątek 30.3 — „Awantura na wsi" — prod. CSR — dozw. od 14 lat — godz. 16, 18, 20.

OCHOTA (Grójecka 65) — czwartek 29.3 i piątek 30.3 — „Statek Derbent" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 16, 18, 20. Dod. Wilk i niedźwiadki.

W—Z (Al. Świerczewskiego) — czwartek 29.3 i piątek 30.3 — „Śmiali ludzie" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19, 21.

1 MAJ (Pedskarbińska 8) — czwartek 29.3 i piątek 30.3 — „Warszawska Premiera" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19, 21.

SYRENA (Inżynierska 2) — czwartek 29.3 i piątek 30.3 — „Pierwszy start" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19, 21.

TĘCZA (Suzina 4) — czwartek 29.3 i piątek 30.3 — „Spisek bankrutów" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 16.30, 18.45, 21. Dod. Sport radziecki nr 7.

POLONIA (Marszałkowska 56) — czwartek 29.3 i piątek 30.3 — „Kolorowy program składany" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 12, 14, — „Dzielny Gajcii" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 17.30, 19, 20.30.

LOTNIK (Powstańców 1) — czwartek 29.3 i piątek 30.3 — „Kobieta wyrusza w drogę" — prod. węgierska — dozw. od 14 lat — godz. 17, 19, 21.

WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE. Wystawa obrazów galerii wilanowskiej uratowanych przez Armię Radziecką. Zbiory stałe: Sztuka zdobnicza. Sztuka starożytna. Malarstwo polskie. Malarstwo rosyjskie. —Otwarte codziennie w godz. od 10 do 17, w niedzielę od 10 do 19, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO. Wystawa I. Polska w okresie międzywojennym. Walki Dąbrowszczaków w Hiszpanii. Wystawa II. Historia rozwoju broni palnej. Zbiory stałe: Uzbrojenie i umundurowanie historyczne XI—XX wiek. Druga wojna światowa. — Otwarte codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 12 do 17. W niedzielę w godz. od 10.30 do 17.

MUZEUM KULTUR LUDOWYCH. (Młociny). Stała wystawa: „Polski strój ludowy" — Otwarta codziennie do zmierzchu. Dojazd autobusami PKS.

WYSTAWA. „Józef Bem na Węgrzech" (Al. Stalina 12) — czynna codziennie w godz. 9 do 19.

RADIO

CZWARTEK 29 MARCA 1951 R.

Program I na fali 1.322 m

Program dnia 6.00, 15.25, na jutro 23.10, Sygnał czasu 5.03, 11.57, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 18.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.50.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.15 Polskie melodie ludowe, 7.00 Muzyka, 8.00 Utwory kompozytorów francuskich, 8.55 Duet fortepianowy, 9.15 Polska pieśń masowa, 9.20 Muzyka i aktualności, 9.50 „Domy nad Wisłą" — fragm. pow. Ostromęckiego, 10.10 Aud. dla przedszkoli — „Zabawy rytmiczne", 10.25 Muzyka rozrywkowa, 10.50 Informacje, 10.55 Muzyka operowa, 11.50 Głos mają kobiety, 12.15 Pieśni polskie, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Melodie ludowe, 13.1 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Radziecka muzyka ludowa, 16.20 Pogadanka dr Jana Zabińskiego, 16.30 Kompozytor Tygodnia — Zygmunt Noskowski, 17.0 Wszechnica Radiowa, 17.20 Z kraju i ze świata, 18.00 Dla każdego coś miłego, 19.00 Aud. dla młodzieży, 19.17 Aud. dla kobiet wiejskich, 19.30 Gra Zesp. Orzechowskiego, 20.30 Śpiewa Chór PR pod dyr. Bukowieckiego, 20.50 Lekcja języka rosyj

Nowe życie we wsi Milin

Celina Kulik

W biurze spółdzielni produkcyjnej w Milinie (pow. wrocławski) panuje dziś ożywienie.

— A więc załatwione. Pieniądze już przekazałem. Trzeba tylko samochód odebrać, — mówi tow. Michał Rysiński, przewodniczący zarządu spółdzielni. — Wypiszcie delegację służbową. Jeszcze dziś kogoś wyślemy. W samą porę załatwiliśmy. Samochód ciężarowy, to duża wygoda w czasie akcji wiosennej.

Młodemu księgowemu aż się oczy śmieją:

— Rośnie nasz dorobek, bogaci się spółdzielnia. A nie tak dawno temu okoliczni gospodarze mówili, że na dziady pójdziemy. Że to musi być nędza w takiej spółdzielni, że „na cudzym" — tak to nazywali — nikt dobrze nie będzie pracował. Dziś to inaczej. Ciągle przychodzą, oglądają i nadziwić się nie mogą. Bo też nasi członkowie żyją jak się patrzy. Gdzie by się tam kiedy chłopu, jak nie był kułakiem, śniło tak żyć. Ani marzyć nie mógł.

— Opowiedzcie towarzyszu o pracy waszej w spółdzielni, o tym, jakeście się tak ładnie dorobili — proszę towarzysza Rysińskiego.

Jak w każdym dużym, dobrze prowadzonym przedsiębiorstwie, pokój przewodniczącego jest wzorowo utrzymany. Telefon na biurku, mapa powiatu i gminy pod szkłem. Tow. Rysiński opowiada historię spółdzielni. Zaczęła się ta historia dawno, bo już w 1946 roku. Najpierw była to spółdzielnia parcelacyjno - osadnicza. Potem odpadło kilku członków, zauszników kułackich, prowadzących rozbijacką robotę. Dopiero w roku 1949 w czerwcu, drogą uświadamiania, drogą politycznej pracy nad ludźmi, prowadzonej przez czołowy aktyw, założyliśmy spółdzielnię produkcyjną III typu. Spółdzielnia obejmuje 70 rodzin (170 ludzi pracujących) na 630 ha, w tym 478 ha ziemi ornej.

Liczby mówią najlepiej o wynikach pracy. Przyjrzyjmy się tylko wysokości zbiorów:

— Pszenicy ozimej — mówi tow. Rysiński — zebraliśmy w ubiegłym roku 25,5 kwintala z ha, pszenicy jarej — 22 kwintale z ha, żyta — 23 kwintale z ha, ziemniaków — 180 kwintali z ha, buraków cukrowych — 235 kwintali z ha, buraków pastewnych — 600 kwintali z ha.

Ziemie spółdzielcze graniczą przez miedzę z polami gospodarstw indywidualnych. Weźmy dla przykładu wysokość wydajności z ha w pszenicy. Indywidualne gospodarstwa, zaopatrzone w nawozy sztuczne, zebrały co najwyżej 17 kwintali z ha, a były i takie, które zebrały nie więcej niż po 8—9 kwintali z ha. Przychodzili do nas gospodarze, oglądali zbiory i nadziwić się nie mogli. A myśmy i kredyty spłacili i dobrze zarobili. Proszę, oto wykazy.

I towarzysz Rysiński wyciąga długie listy dniówek obrachunkowych. Listy opiewają na wiele tysięcy złotych. Sumy, których dawniej przeciętny chłop nie mógłby się doliczyć. Dniówka obrachunkowa wyniosła 25 złotych.

Chętnie pracują w spółdzielni kobiety. Jest ich 17. Właśnie wchodzi Czesława Romanowska. Zainkasowała resztę pieniędzy po rozliczeniu. Zabiła 8 tys. zł. Z uśmiechem trzyma pieniądze, z radością kłada plany, co ładnego sobi kupi. Już zapomniała o czasach, gdy ciułała grosz do grosza żeby na buty uzbierać, gdy tyślała, co najpierw zapłacić: podatek czy pożyczkę, którą zaciągnęła na tę jedyną krowę. Dziś traktuje dostatek spółdzielni podukcyjnej jak coś naturalnego. Dziwi się tylko, że nie wszyscy chłopi to rozumieją.

— No, niech przyjdą popatrzą jak my żyjemy. Trzeba tylko uczciwie pracować i dobrze gospodarzyć. Pewnie, że da darmozjadów nie ma miejsca. Ale w Milinie nie ma darmozjadów — mówi z dumą.

Nie byłby tow. Rysiński prawdziwym gospodarzem, gdyby się nie pochwalił inwentarzem spółdzielczym. Wędrujemy więc po dobrze, czysto utrzymanych oborach, chlewniach, stajniach. Proszę: krów 50 — z tego 22 zakupione przez spółdzielnię. Koni — 31, trzody chlewnej — 27. No i oczywiście przychówek.

Spółdzielnia posiada park maszynowy: dwie młockarnie, trzy snopowiązałki, 5 kosiarek, 1 żniwiarkę, prasę do słomy i wiele innych narzędzi rolniczych.

Zwraca uwagę fakt, że wśród pracujących w spółdzielni mało widać młodzieży. Tow. Rysiński wyjaśnia od razu:

— Kilkoro naszych chłopaków i dziewcząt poszło do szkół zawodowych, uczą się zawodu tkackiego, elektrotechnicznego. Stefan Gajda np. — studiuje w liceum melioracyjnym we Wrocławiu. Zygmunt Janiak zdaje maturę — chce pojechać na studia do Związku Radzieckiego. W tym roku wysyłamy dwoje do szkoły rolniczej — będą agronomami. To Marian Różański i Krystyna Rysińska. Niech się uczą — mówi z poczuciem dumy tow. Rysiński. — Będzie z nich pożytek nie tylko dla naszej spółdzielni — dla całego społeczeństwa.

Wychodzimy z podwórza i zabudowań gospodarskich. Za drogą ciągną się ziemie spółdzielcze. Tow. Rysiński mówi:

— Akcję siewną mamy skończyć w ciągu dziesięciu dni. Wszystko dokładnie przygotowane. U nas ludzie umieją pracować. Brygadzistów mamy bojowych, potrafią zmobilizować brygadę. U nas to się nawet garstka zboża nie zmarnuje. Omłoty skończyliśmy już 14 stycznia. I nadal nie zawiedziemy. Żeby jeszcze tylko ulepszyć współpracę z POM-em. Dotychczas POM traktował współpracę z nami tak jakoś handlowo. Ot, przedsiębiorstwo techniczno-usługowe. A przecież nie tak trzeba. Robotnicy muszą coś więcej wnieść na wieś, nie tylko pracę maszyn, ale i pracę polityczną. Sądzę, że teraz po utworzeniu wydziałów politycznych przy POM współpraca ułoży się dobrze. Nauczyliśmy się cenić współpracę z robotnikami. Przyjeżdża do nas ekipa łączności ze stoczni wrocławskiej — doskonałe chłopaki. Nie tylko pouczą technicznie jak trzeba, ale i porozmawiają z chłopami, wyjaśnią w miarę możności, gdy są jakieś wątpliwości.

Spółdzielnia w Milinie nie zapomina o potrzebach kulturalnych swych członków. Na 1 maja będzie odremontowana duża świetlica. Zarząd spółdzielni czyni starania o otwarcie stałego kina.

Praca, uczciwa praca członków spółdzielni, praca organizacji partyjnej i zarządu nad podniesieniem poziomu politycznego członków zdaje egzamin.

— W spółdzielni to tak — mówi tow. Rysiński — jak będziesz pracował, tak będziesz miał.

*

Siedzimy za stołem w mieszkaniu tow. Sarki i gwarzymy przy herbacie. Córka tow. Sarki — 16-letnia Janina mówi o swych zamiarach — górnych i chmurnych. Naprawdę chmurnych. Chce być lotniczką. Rozważa tylko dokąd się ma zwrócić. Żona tow. Sarki krząta się koło gospodarstwa. Kuchnia jest schludna — gospodarstwo zasobne. Dwoje młodszych chłopaków ugania się po podwórzu za piłką. Tow. Sarka ogarnia zdrowe, roześmiane buzie czułym spojrzeniem:

— Dawniej krowy by paśli. Dziś spokojnie się uczą. Wyrosną na ludzi.

Właśnie wchodzi chłopak i przynosi świeże gazety. Jest „Gazeta Zachodnia", jest „Chłopska Droga", jest „Sztandar Młodych".

Tow. Sarka przegląda gazety. — Spójrz, tu o osiągnięciach młodzieży w Związku Radzieckim, poczytaj — mówi do córki...

Powołanie Europejskiej Rady Robotniczej to doniosły moment w walce przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich

Tow. A. Burski o obradach Europejskiej Konferencji Robotniczej

(f) Wiceprzewodniczący CRZZ, tow. Aleksander Burski — przewodniczący delegacji polskich robotników, która brała udział w obradach Europejskiej Konferencji Robotniczej w Berlinie, wskazał w rozmowie z przedstawicielem PAP na doniosłe znaczenie konferencji w walce o pokój i jedność klasy robotniczej.

„Europejska Konferencja Robotnicza — oświadczył tow. Aleksander Burski — obradująca przy udziale 894 delegatów, reprezentujących klasę robotniczą 19 krajów, była potężną manifestacją międzynarodowej solidarności robotników w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Będzie ona miała niewątpliwie doniosłe znaczenie dla dalszego spotęgowania trwającej na całym świecie walki o pokój. Konferencję cechowała pełna jednomyślność, mimo, że skupiła ona przedstawicieli robotników o różnych poglądach politycznych, zorganizowanych w różnych związkach zawodowych—zarówno lewicowych, jak i chrześcijańskich, socjaldemokratycznych i innych oraz robotników niezrzeszonych. 392 delegatów było bezpartyjnych. Wśród 364-osobowej delegacji robotników Niemiec zach. — 14 proc. stanowili komuniści, przeszło 16 proc. — socjaldemokraci, pozostali reprezentowali najszerszy wachlarz przekonań politycznych. Wielu było bezpartyjnych.

Wyrazem pełnej solidarności uczestników obrad z hasłami konferencji było m.in. spontaniczne podpisywanie przez wszystkich członków wszystkich delegacji treści telegramu do obradującej w Paryżu Konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw z żądaniem postawienia na porządku obrad przyszłej konferencji ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw w pierwszej kolejności sprawy demilitaryzacji Niemiec, zgodnie z postanowieniami Jałty i Poczdamu.

Robotnicy Niemiec zachodnich — jak stwierdzali w rozmowach ich delegaci — coraz bardziej rozumieją, a konferencja to w pełni potwierdziła, że w swej walce przeciwko przekształceniu ich kraju w bazę agresji mają oparcie w milionowych rzeszach robotników Europy. Tych robotników, którzy wyrazili swą pełną solidarność z postulatami konferencji m.in. w tysiącach listów i depesz, jakie napłynęły do prezydum obrad z hut, kopalń, fabryk i portów całej Europy.

Szczególnie wielkie znaczenie ma powołanie przez Konferencję Europejskiej Rady Robotniczej. Będzie to niewątpliwie historyczny moment w walce europejskiego ruchu robotniczego, w szczególności w walce przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich, w walce o utrwalenie pokoju.

Niezapomniane wrażenie wywarła na mnie pełna niesłychanego entuzjazmu, trwająca przeszło godzinę potężna manifestacja, jaka nastąpiła po przyjęciu uchwał Konferencji. W tej braterskiej manifestacji wszyscy delegaci czuli się głęboko związani słusznością naszej potęgującej się z każdym dniem walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciwko tym wstecznym siłom, które chciałyby pchnąć ludzkość do nowej okrutnej wojny.

Chciałbym również podkreślić niezwykle serdeczny stosunek do delegacji polskiej delegacji robotniczych wszystkich krajów biorących udział w Konferencji. Wiele szacunku i sympatii okazywali nam członkowie delegacji robotników Niemiec zachodnich. Przychodzili do nas grupami i indywidualnie. Zapewniali, że klasa robotnicza Niemiec zachodnich nie da się zmusić do udziału w wojnie wymierzonej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Twierdzili, że coraz powszechniejsza jest świadomość w szerokich masach społeczeństwa Niemiec zachodnich, że Odra i Nysa jest granicą pokoju, która łączy a nie dzieli oba nasze kraje.

Specjalnie gorąco witała nas ludność NRD. We Frankfurcie nad Odrą, na stacji, przez którą przejeżdżaliśmy w drodze do Berlina, witały nas owacyjnie liczne delegacje społeczeństwa NRD.

Europejska Konferencja Robotnicza wykazała, że wszyscy ludzie pracy, mimo różnic politycznych, potrafią porozumieć się, w zwartym, solidarnym froncie prowadzić nieustępliwą walkę przeciwko podżegaczom wojennym — wrogom pokoju — wrogom całej ludzkości.

Klika Tito przekształca Jugosławię w bazę agresji imperialistycznej na Bałkanach

Artykuł dziennika „Krasnyj Flot"

(f) MOSKWA (PAP). W dzienniku „Krasnyj Fłot" ukazał się artykuł pióra Kirsanowa pt. „Jugosłowiańska klika faszystowska w służbie agresorów amerykańskich".

Autor artykułu stwierdza, że titowcy dawno już prowadzą przygotowania wojenne, przekształcając Jugosławię w ognisko agresji imperialistycznej na Bałkanach.

Wszystkie przygotowania wojenne Jugosławii titowskiej — budowa lotnisk i rekonstrukcja portów, budowa dróg strategicznych i wyposażenie armii w sprzęt bojowy — odbywają się pod bezpośrednią kontrolą oficerów amerykańskich. Budowa obiektów wojskowych skoncentrowana jest przede wszystkim w północno - wschodniej części kraju, tj. w pobliżu granicy węgierskiej, rumuńskiej i bułgarskiej.

Faszystowscy władcy Jugosławii utrzymują w pobliżu granic krajów demokracji ludowej około 80 procent całej swojej armii.

Przerzucając ciężkie brzemię przygotowań wojennych na masy pracujące, titowcy zwiększyli w roku bieżącym w porównaniu z rokiem ubiegłym wydatki na utrzymanie swej milionowej armii i dalszą militaryzację kraju prawie dwukrotnie. Przeznaczyli oni na ten cel przeszło 70 procent swego budżetu. Awanturnicy faszystowscy wkroczyli na drogę wyścigu zbrojeń w chwili, gdy w kraju panuje głód, a naród jugosłowiański skazany jest na nieprawdopodobne wręcz cierpienia.

Proces pauperyzacji mas pracujących Jugosławii przybrał katastrofalny charakter. Ceny rynkowe artykułów spożywczych w ciągu 1950 roku wzrosły trzykrotnie, a w porównaniu z rokiem 1946 — 9-krotnie.

Prowadzone przez klikę Tito pod dyktatem ekspansjonistów z Wall Street przygotowania wojenne, przeciwko krajom demokracji ludowej wywołują nienawiść w masach pracujących Jugosławii, które coraz energiczniej występują przeciwko przekształcaniu swej ojczyzny w bazę wypadową imperialistycznych najeźdźców.

2.400 ton betonu na godzinę będą produkowały automatyczne fabryki przy budowie Kujbyszewhydrostroju

(f) MOSKWA (PAP). W wywiadzie udzielonym dziennikowi „Komsomolskaja Prawda" zastępca naczelnego inżyniera przedsiębiorstwa „Hydroprojekt", laureat Nagrody Stalinowskiej — I. Kostrow wskazał na ogromne znaczenie mechanizacji prac przy budowie gigantycznych elektrowni wodnych, kanałów irygacyjnych i urządzeń hydrotechnicznych.

Przy kopaniu ziemi na głębokość od 20 — 25 m — stwierdził I. Kostrow — stosuje się po raz pierwszy kopaczki o ogromnej mocy, o pojemności czerpaka 14 m sześc. Maszyny tego rodzaju pracują m. in. przy budowie kanału wołżańsko - dońskiego. 14 m sześc. ziemi — to prawie 20 ton. Kopaczka wydobywa te ogromne masy ziemi i przenosi je na odległość 120 m w ciągu 1 minuty.

Jak wiadomo przy budowie wołżańskich elektrowni wodnych i kanałów trzeba będzie ułożyć około 11.000.000 m sześc. betonu. W celu wyprodukowania tak ogromnych ilości betonu zbudowano nad Wołgą automatyczne fabryki betonu o zdolności produkcyjnej 250 m sześc. betonu na godz. każda.

Przy budowie kujbyszewskiego systemu hydroenergetycznego produkować się będzie w ciągu godziny 2.400 ton betonu.

Spotkanie delegatów polskich na Europejską Konferencję Robotniczą z robotnikami Berlina

(f) BERLIN (PAP). — Dnia 26 bm. odbyło się w Berlinie w Domu Prasy spotkanie delegatów polskich na Europejską Konferencję Robotniczą z przedstawicielami robotników berlińskich.

Kierownik delegacji polskiej, wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, Aleksander Burski, w krótkim przemówieniu podkreślił znaczenie coraz bardziej pogłębiającej się przyjaźni i współpracy między narodem niemieckim i polskim dla sprawy utrwalenia pokoju na całym świecie.

Przewodniczący berlińskiego komitetu Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych, Adolf Deter, zapewnił delegatów polskich, że lud pracujący NRD dołoży wszelkich starań dla umocnienia przyjaźni między obu narodami. Granica na Odrze i Nysie — stwierdził Deter wśród burzliwych oklasków — jest dla nas fundamentem przyjaźni i współpracy z budującym socjalizm narodem polskim.

Wzniesiony przez Detera okrzyk na cześć Prezydenta Bieruta, podchwycony został przez wszystkich zebranych.

Delegacja polska przekazała robotnikom berlińskim dwie pamiątkowe artystycznie wykonane książki: „6-letni Plan Odbudowy Warszawy" i „Życiorysy zasłużonych górników polskich".

W dniu 27 bm. przybyła do Berlina czwarta delegacja polska na uroczystości Miesiąca przyjaźni niemiecko - polskiej. W skład delegacji wchodzą przedstawiciele polskiej klasy robotniczej — przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

Delegacje kobiet holenderskich i duńskich w Warszawie

(f) Zarząd Główny Ligi Kobiet w Warszawie gościł delegacje kobiet duńskich i holenderskich, które wracały przez Polskę do kraju po 20-dniowym pobycie w Związku Radzieckim, gdzie przebywały na zaproszenie Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich. W skład delegacji holenderskiej wchodziło 8 osób z generalnym sekretarzem N. V. B. (Demokratyczna Organizacja Kobiet Holenderskich) — Rie Kogenhob na czele. Delegacja duńska liczyła 12 osób. M. in. w delegacji tej uczestniczyły Ingeborg Hojelt z Vordingborg, która zebrała 1.700 podpisów pod apelem sztokholmskim oraz przewodnicząca Kuindernes National Raad (Liga Walki o Pokój i Wolność).

W serdecznej atmosferze przyjaźni i zrozumienia delegatki holenderskie i duńskie podzieliły się z przedstawicielkami Zarządu Głównego Ligi Kobiet swymi wrażeniami z pobytu w Związku Radzieckim oraz zwiedziły odbudowującą się stolicę i ruiny getta.

USA domagają się od krajów Ameryki Łacińskiej aktywniejszego udziału w awanturach imperialistycznych

Konferencja panamerykańska w Waszyngtonie

(a) NOWY JORK (PAP). W Waszyngtonie rozpoczęły się obrady ministrów spraw zagranicznych państw Ameryki Łacińskiej i USA. Narada została zwołana przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Według oficjalnego komunikatu, na porządku obrad znajdują się trzy punkty: 1) o politycznej i wojskowej współpracy, 2) o współpracy celem umocnienia „bezpieczeństwa wewnętrznego krajów amerykańskich" i 3) o nadzwyczajnej współpracy gospodarczej krajów amerykańskich, włączając w to zagadnienie produkcji i rozdziału deficytowych surowców strategicznych.

W komentarzu na temat porządku dziennego obrad waszyngtońskich, dziennik „Washington Post" stwierdza, że rząd USA zamierza wywrzeć nacisk na kraje Ameryki Łacińskiej w kierunku zmuszenia ich do aktywnego udziału w awanturniczych przedsięwzięciach imperialistów amerykańskich, w szczególności zaś w Korei. Autor artykułu podkreśla niezadowolenie amerykańskich kół oficjalnych z faktu, że żaden południowo-amerykański żołnierz, marynarz czy też lotnik nie przybył dotychczas do Korei. Dziennik „New York Times" wyraża przypuszczenie, że USA będą domagały się od krajów Ameryki Łacińskiej ograniczenia handlu ze Związkiem Radzieckim, Chinami i krajami demokracji ludowej.

Reakcyjna prasa amerykańska jest na ogół zdania, że „obrady odbywać się będą w duchu jednomyślności", jednakże szereg komentatorów przepowiada, że kraje Ameryki Łacińskiej wysuną szereg postulatów natury finansowej, co może doprowadzić do poważnej różnicy zdań.

Sukces brygady młodzieżowej huty „Bobrek" w szybkościowej naprawie trzonu pieca martenowskiego

(f) Młodzieżowa brygada ZMP-owska obsługująca piec martenowski huty „Bobrek" osiągnęła ostatnio rekordowy czas gruntownej naprawy trzonu pieca. Brygada z pierwszymi wytapiaczami Bartoldem Bulą i Jerzym Bienkiem na czele przeprowadziła naprawę w ciągu 2 godz. i 15 minut, skracając dotychczasowy przeciętny czas trwania naprawy trzonu pieca martenowskiego o ponad 13 godzin.

Osiągnięcie to jest pierwszym wynikiem narady stalowników, zorganizowanej przez gabinet techniczny Domy Kultury Zw. Zaw. w Katowicach. Na naradzie tej inż. Kozak z huty „Jedność" podzielił się z zebranymi swoją metodą szybkościowych napraw pieca martenowskiego.

Sztuka „Grzech" St. Żeromskiego na scenie warszawskiej

(f) W Państwowym Teatrze Kameralnym w Warszawie odbywają się próby dramatu St. Żeromskiego pt. „Grzech", który w opracowaniu literackim L. Kruczkowskiego, w reżyserii B. Korzeniowskiego i oprawie dekoracyjnej Z. Strzeleckiego, ukaże się na scenie pod koniec kwietnia br. Przedstawienie to będzie prapremierą tej sztuki.

Poranek autorski młodych pisarzy

W niedzielę 1 kwietnia br. o godz. 10 w sali Klubu MBP w Al. Wyzwolenia 3-5 odbędzie się ogólnopolski poranek autorski młodych pisarzy.

Wstęp na poranek bezpłatny za zaproszeniami, które można otrzymać w Zarządzie Stołecznym ZMP przy ul. Mokotowskiej 24, lub w Zarządzie Głównym Związku Literatów Polskich ul. Krakowskie Przedmieście 87-89.

Ze sportu

Bieg sztafetowy im. Mariana Buczka dla uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży

Sportowcy stolicy przyczynili się do uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży udziałem w środowym ulicznym biegu sztafetowym im. Mariana Buczka. Na starcie przy pomniku Bojowników o Wolność Rutkowskiego, Hibnera i Kniewskiego, do zebranych zawodników wygłosił przemówienie okolicznościowe przedstawiciel Stoł. Zarządu ZMP, tow. Hofman, po czym 11 sztafet reprezentujących wszystkie plony i zrzeszenia sportowe, ruszyły ulicami miasta ku mecie znajdującej się przed młodzieżowym Domem Kultury przy ul. Konopnickiej.

Już od startu prowadzenie objęła drużyna CWKS, która z przewagą ok. 200 m ukończyła bieg w czasie 17.29 min. przed drużyną Stali i Kolejarza.

Zakończenie imprezy odbyło się na sali Domu Kultury, gdzie do zebranych sportowców przemówił znany lekkoatleta stołeczny Siatkiewicz, który podkreślił doniosłą rolę młodzieży w walce o utrwalenie pokoju na świecie oraz w walce o realizację zadań planu 6-letniego.

Z ZAGADNIEŃ PARTYJNYCH

O pracy z kandydatami partii

W regulowaniu wzrostu naszej partii poważne miejsce zajmuje sprawa przestrzegania zasad wynikających ze Statutu partii odnośnie stażu kandydackiego dla wstępujących do partii. Wskazała na to uchwała KW podjęta w r. ub. po II-giej Warszawskiej Konferencji sprawozdawczo-wyborczej.

Przeprowadzona ostatnio przez Komitet Warszawski kontrola ujawniła wiele zasadniczych błędów i braków w pracy organizacji podstawowych z kandydatami. Na podstawie tej analizy przeprowadzonej w terenie egzekutywa KW podjęła szereg wniosków.

Od II-giej Warszawskiej Konferencji do 1 marca 1951 r. na 12.956 kandydatów przesunięto zaledwie 649 kandydatów w poczet członków partii.

Większość kandydatów naszej organizacji stołecznej ma ponad rok stażu kandydackiego. Mamy 11.127 kandydatów z dłuższym niż rok, a przeważnie dłuższym niż 2 i 3 lata stażem.

Tak np. w podstawowej organizacji partyjnej Zjednoczenia BW-2 na 67 kandydatów partii jest 39 kandydatów ze stażem przekroczonym, w tym 3 kandyduje do partii od 1946 r., 9-ciu od 1947 r., 21 od 1948 r., 6 od 1949 r.

W podstawowej organizacji partyjnej ZWUT na 35 kandydatów — 12 ma staż dłuższy niż 3 lata a dwóch towarzyszy kandyduje do partii od 1945 r. Podstawowa organizacja partyjna fabryki im. Róży Luksemburg na liczbę 153 towarzyszy ma 64 kandydatów. Wszyscy oni zostali przyjęci jako kandydaci do partii przed zjednoczeniem. Od zjednoczenia do 1950 r. nikogo do partii nie przyjęto.

Ogólna liczba kandydatów partii na terenie dzielnicy Bródno wynosi 176 w czym 75 to kandydaci z przeszło 3-letnim stażem.

Przykłady te są tym charakterystyczniejsze, że są to robotnicze organizacje, a kandydaci z kilkuletnim stażem to przeważnie produkcyjni robotnicy.

Zmiana tego sprzecznego z założeniami Statutu stosunku partyjnych organizacji do kandydatów partii zapewni jej przypływ wartościowych, przodujących ludzi.

Wśród omawianych kandydatów z dłuższym stażem kandydackim mamy wielu dobrych towarzyszy. Tak np. w FSO kandydatem partii od 1948 r. jest tow. Jadwiga Szczebłowska zatrudniona przy produkcji pustaków, przekraczająca 200 proc. normy. Jadwiga Szczebłowska, oddana towarzyszka podjęła pierwsza zobowiązania w związku z Kongresem Ligi Kobiet.

W fabryce im. Róży Luksemburg kandydatami są Zygmunt Mostowski, Michał Kalembasiak, brygadziści, ofiarnie wykonujący swoje zawodowe obowiązki. Jan Jampolski — przodujący robotnik i wielu, wielu innych cennych towarzyszy są kandydatami od przeszło 3 lat.

Przenosić w porę dojrzałych kandydatów partii w poczet członków

Statut partii przewiduje staż kandydacki, by stworzyć warunki dla wychowania kandydatów na dobrych członków partii. O tym, że wiele organizacji partyjnych tego nie rozumie świadczą fakty, że często nawet tam, gdzie kandydaci biorą aktywny udział w życiu partyjnym, gdzie kończą kursy I-go i nawet II-go stopnia szkolenia partyjnego nikt nie myśli o tym, by przesunąć tych dojrzałych politycznie towarzyszy do partii. Tow. Piotr Tomaszewski, kandydat do partii od 1946 r., należący do podstawowej organizacji partyjnej MPK Wola (Warsztaty Główne) ukończył szkolenie partyjne II-go stopnia, z pracy zawodowej wywiązuje się bardzo dobrze.

W Zjednoczeniu BW-2 tow. Zwierzyński — kandydat partii pełni nawet funkcję kierownika kursu szkolenia partyjnego. Janina Niewiadomska, pracownica fizyczna ukończyła kurs szkolenia partyjnego I-go stopnia, orientuje się w aktualnych zagadnieniach politycznych a od 1948 r. jest wciąż kandydatem partii.

Stoi przed nami zadanie wyjaśnienia podstawowej organizacji partyjnej obowiązku przenoszenia w porę dojrzałych kandydatów partii w poczet członków. Charakterystyczną okolicznością jest fakt, że w wielu podstawowych organizacjach partyjnych w Warszawie nie ma takiej atmosfery która by spowodowała, że sami kandydaci, po upływie rocznego lub dłuższego stażu zwróciliby się do organizacji partyjnej o przeniesienie w poczet członków.

Niektórzy kandydaci nie wiedzą w jaki sposób mają załatwiać sprawę przeniesienia ich w poczet członków partii. Tow. Rypiński, kandydat od 1947 r. były żołnierz Odrodzonej Armii Polskiej, który przeszedł cały szlak bojowy do Berlina, orientujący się dobrze w obecnej sytuacji politycznej, rozumiejący zadania partii, awansowany z brygadzisty na majstra w T-1 zwracał się do sekretarza o przeniesienie w poczet członków, ale nie wiedział jak należy załatwić formalności przeniesienia a nikt mu tego nie wyjaśnił.

Z czego to wynika?

Wynika z tego, że w bardzo wielu wypadkach nie omawia się tych spraw na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych, nie wyjaśnia się szczegółowo praw i obowiązków kandydata.

Zdarzają się także karygodne wypadki przetrzymywania podań kandydatów partii o przeniesienie w poczet członków. Podania te miesiącami leżą w komitetach partyjnych i nie są załatwiane, a są nawet wypadki gubienia tych dokumentów.

W Zjednoczeniu BW-2 tow. Miszczak, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej obejmując swą funkcję na jesieni ub. r. odnalazł 33 kwestionariusze i podania leżące w szafie jeszcze od 1949 r. Nikt tych podań nie załatwił do tej pory. Z kwestionariuszy wynika, że o przyjęcie w poczet członków prosili betoniarze, murarze, spawacze, cieśle, elektrotechnicy i technicy.

Otoczyć kandydatów partii troskliwą opieką

Okres kandydowania jest konieczny dla zaznajomienia kandydata z założeniami programowymi partii i powinien zabezpieczyć organizacji partyjnej możliwość sprawdzenia wartości kandydata.

Zadanie to wymaga zatem troskliwej opieki nad kandydatami, nieustannej pracy nad podniesieniem ich poziomu. Nie można powiedzieć, że kandydatów nie szkoli się u nas. W tej dziedzinie podstawowe organizacje partyjne mają niemałe osiągnięcia.

W MPK np. w szkoleniu partyjnym bierze udział 15 kandydatów. W fabryce „Schichta" szkoli się 15 kandydatów.

Jest jednak jeszcze wielu kandydatów, nad którymi się wcale nie pracuje. Świadczy o tym niski stopień uświadomienia wielu kandydatów, którzy jak np. w Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego Warszawa - 1 i FSO, mimo długoletniego przebywania w partii, nie posiadają elementarnych wiadomości o Statucie partii i bieżących zadaniach partii. Tow. Banasik, majster murarski w Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego Warszawa - 1, jest kandydatem od 1948 roku. Szkolenia żadnego nie przechodził, gazet nie czyta, nie wie, że jest jakaś różnica między kandydatem a członkiem partii.

Kandydat Feliks Podgrudny, ur. w 1925 r., kierownik grupy ZMP w wymienionej wyżej organizacji, wstąpił w 1947 r. do PPR. Do tej pory nie zna Statutu partii, nie wie nawet, że istnieje Komitet Warszawski.

Z rozmów z kandydatami przeprowadzonymi w tej organizacji wynika, że w rozwoju politycznym pozostają oni w tyle za wielu bezpartyjnymi.

Badając sprawę pracy z kandydatami w szeregu organizacji partyjnych w ZWUT-cie, Schichcie, Zjednoczeniu BW-2, FSO, Zakładach im. Róży Luksemburg, MPK Wola, Stacji Towarowej Bródno, T-1 i in. stwierdziliśmy, że wielki procent kandydatów nie jest objęty szkoleniem mimo, że sami kandydaci o to proszą.

Uaktywniać kandydatów w pracy partyjnej i społecznej

Obok szkolenia kandydatów najważniejszym zagadnieniem jest rozwijanie aktywności partyjnej kandydatów. W czasie bowiem przechodzenia stażu partyjnego sprawdza się wartość kandydata nie tylko według tego, jak zaznajamia się on ze Statutem partii, nie tylko według tego jak wypełnia swoje obowiązki zawodowe, ale również na podstawie jego aktywności w pracy partyjnej i społecznej.

Wielu kandydatów partii przejawia wielką aktywność w podstawowej organizacji partyjnej. Jest wśród kandydatów wielu agitatorów, przewyższających swoją aktywnością nierzadko i niejednego członka partii. W podstawowej organizacji partyjnej T-1 jest 10 kandydatów, którzy kolportują prasę partyjną, są agitatorami, pracują na odcinku młodzieżowym. Okazało się, że towarzysze ci sami zwracali się o przydzielenie im partyjnego zadania. Natomiast 33 innych kandydatów nie otrzymało żadnych zleceń partyjnych.

Komitet partyjny T-1, ani komitet partyjny Zjednoczenia BW-2, ani komitety wielu innych badanych organizacji, nie traktują sprawy pracy z kandydatami jako sprawy ważnej, wymagającej systematyczności, śledzenia rozwoju kandydatów i wielkiej wychowawczej pracy. W Zjednoczeniu BW-2 problem pracy z kandydatami jako odrębne zagadnienie nigdy nie był omawiany ani przez komitet partyjny ani przez egzekutywy oddziałowych organizacji partyjnych.

W rozmowach z kandydatami partii na ZWUT-cie z tow. Tchórzewską, Murawską, Urawskim, Olkiem, Kowalskim, Cieślakiem, Kaczanko stwierdziliśmy, że nikt do tej pory nie interesował się ich rozwojem, że nie przydzielono im zadań partyjnych, że rozmów na temat ich pracy partyjnej nikt z nimi nie przeprowadzał.

Na ogół we wszystkich wspomnianych organizacjach rozwój kandydata pozostawiono żywiołowemu biegowi. Aktywniejsi sami się wysuwają i zwracają na siebie większą uwagę, ci natomiast którzy się nie wyróżniają, nie rzucają w oczy, nie są w dostatecznej mierze otaczani opieką podstawowej organizacji partyjnej i sekretarzy.

Sekretarze organizacji partyjnych powinni osobiście znać kandydatów

O tym, że sekretarze komitetów partyjnych i egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej nie zawsze znają życie i pracę kandydatów, ich troski i trudności, mówią następujące fakty: na FSO kandydat Jan Cytrynowski mający 35 lat, który złożył obecnie prośbę o przesunięcie go w poczet członków partii opowiedział, że jest analfabetą, jakkolwiek w partii jest już od 1948 r. Na odbywający się kurs dla analfabetów nie chodzi, bo w tym czasie pracuje. Kwestionariusz wypełniła za niego żona; mówił, że pragnie się uczyć, zazdrości innym, że umieją czytać, wie, że traci autorytet u bezpartyjnych wskutek tego, że nie umie czytać, ale nikt mu dotychczas w tej sprawie nie pomógł. Ponadto wymienił kilka nazwisk innych kandydatów, którzy są również analfabetami. Obecny przy tej rozmowie sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej stwierdził, że o tym nie wiedział i że przesunięcie tego towarzysza do innej pracy, by mu umożliwić chodzenie na kurs dla analfabetów, nie przedstawia żadnej trudności.

Niektórzy sekretarze oddziałowych organizacji partyjnych nie umieli podać nazwisk kandydatów partii, a mówiąc o poszczególnych towarzyszach nie wiedzieli, czy są członkami czy kandydatami.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na sprawę ewidencji kandydatów partii. W niektórych organizacjach partyjnych kandydaci są ewidencjonowani oddzielnie, wykazana jest przy tym data ich wstąpienia do partii. W innych organizacjach partyjnych członkowie partii są ewidencjonowani razem z kandydatami i w związku z tym sekretarze podstawowej organizacji partyjnej nie orientują się, ilu mają kandydatów partii i jaki ich jest staż.

Trzeba stwierdzić, że również w Komitetach Dzielnicowych często zbyt długo leżą uchwały podstawowej organizacji partyjnej o przesunięciu kandydatów w poczet członków. W listopadzie 1950 r. zostali uchwałą podstawowej organizacji partyjnej przesunięci w poczet członków partii tow. tow. Popławski, Świadek i Czerwińska. Do tej chwili Komitet Dzielnicowy Grochów nie powiadomił podstawowej organizacji partyjnej o swej decyzji.

KD Starówka zalega z zatwierdzeniem 18 uchwał podstawowej organizacji partyjnej Zjednoczenia BW-2, mimo, że od uchwały podstawowej organizacji partyjnej minęło już kilka miesięcy.

Komitety Dzielnicowe zbyt jednostronnie także traktują sprawę składu socjalnego widząc możliwość jego regulowania jedynie drogą nowych przyjęć, a nie widząc możliwości, jakie tkwią dla jakościowej poprawy składu partii w wychowawczej pracy z kandydatami — przyszłymi członkami partii.

Trzeba, by każdy kandydat wiedział, że od tego jak wypełnił swe obowiązki zarówno w pracy zawodowej, jak i partyjnej, od tego jak będzie nad sobą pracował zależy jego przyjęcie w poczet członków partii. Ten kto zrozumiał, że może już być członkiem partii winien zwrócić się z prośbą o przyjęcie go do partii.

Aby taką atmosferę wytworzyć, organizacja partyjna musi zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności jaka na niej ciąży za wychowanie i

Czytelnicy i korespondenci piszą

W trosce, by samochód się nie przemęczył

Od 10 miesięcy w Zjednoczeniu Instalacji Przemysłowej Nr 2 w Warszawie odczuwa się brak różnych narzędzi i materiałów. Po każdą butlę tlenu, po każdy kawałek blachy trzeba chodzić do wydziału zaopatrzenia i prosić kilkakrotnie o przysłanie potrzebnych materiałów. Wreszcie gdy już materiał ma być dostarczony zaczynają się przedziwne historie transportowe.

Najpierw przyjeżdża samochód po puste butle, następnie przyjeżdża drugi samochód z jedną butlą tlenu, a po paru minutach trzeci z jedną toną blachy i czwarty z tekturą czy jakimiś drobiazgami. A przecież żaden z samochodów nie byłby przeciążony, gdyby załadowano na niego wszystkie te materiały łącznie.

Ostatnio zdarzył się znów następujący wypadek. Kierownictwo sekcji montażowej Nr 1 skierowało na rozpoczęcie budowy w Szpitalu Nr 1 przy ul. Dworskiej osiemnastu robotników. Zapomniano tylko o jednej drobnostce: o wyposażeniu robotników w narzędzia i materiały.

Pragnę dodać jeszcze, że od powstania naszego przedsiębiorstwa do chwili obecnej Sekcja Montażowa nie posiada grupy partyjnej, chociaż towarzyszy partyjnych jest około 30.

K. KADAJ
Warszawa

Światło pozostaje w sferze marzeń

Spółdzielnia produkcyjna w Lubominie (pow Lidzbark) powstała jesienią ub. roku. W tym samym czasie dawne Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazurskiego zobowiązało się zelektryfikować spółdzielnię.

W grudniu ub. r. przyjechała ekipa monterska, przywożąc słupy i potrzebny sprzęt. Do pomocy przy kopaniu dołów wezwano członków spółdzielni. Po 3 dniach pracy monterzy otrzymali telefonogram od władz ZEOM-u, aby natychmiast przerwać pracę w Lubominie, zabrali więc sprzęt i udali się do pilniejszej roboty.

Ta „pilniejsza robota" trwa do dzisiaj. Doły wykopane w grudniu przez członków spółdzielni zasypano, a światło jak dawniej pozostaje w sferze marzeń mieszkańców Lubomina.

JÓZEF SAPKOWSKI
Lidzbark Warmiński

Zapomniana fabryka

Państwowa Fabryka Opakowań i Kartonaży w Reczu koło Szczecina jest chyba fabryką „zapomnianą".

Załoga fabryki składa się w większości z kobiet, które energicznie walczą z trudnościami i na wielu odcinkach mają poważne osiągnięcia.

Majster-brygadzista Krystyna Wróblicka wprowadziła w swym dziale system oszczędzania kompleksowego, zmniejszając koszt klejenia o połowę.

Kontroler jakości produkcji Alfreda Romanowska, która awansowała na to stanowisko z robotnicy, zastosowała ulepszenie, polegające na maszynowym zwijaniu tzw. krążka, co jest i szybsze i lepsze od zwijania ręcznego.

Anna Naleśnik wprowadziła przy swej maszynie, zwanej bigówką, ulepszenie, skracające kilka procesów maszynowych, co pozwala jej wyrabiać 244 proc. normy.

W drukarni przoduje nakładaczka Emilia Kowal, wykonująca 217 proc. normy.

Zdawać by się mogło, że tak piękne osiągnięcia powinny znaleźć należyty oddźwięk i uznanie. Tymczasem tak nie jest, załoga jest więc rozgoryczona na swoje władze nadrzędne oraz na Miejską Radę Narodową.

W fabryce jest ładna świetlica, ale cóż z tego skoro nie można uzyskać dotacji na zakup nowej lampy do radioodbiornika, nie mówiąc już o rzeczach tak „kosztownych" jak mała biblioteczka, adapter, ping-pong itp.

Miasteczko jest poważnie zrujnowane, posiada jeden tylko sklep spożywczy, piekarnię, mleczarnię i masarnię. Zaopatrzenie miasta więc niedomaga.

Miary niedostatków dopełnia brak kina i jakichkolwiek rozrywek kulturalnych, oraz fakt, że przedszkole, z którego korzystają dzieci robotników fabryki mieści się w jednym ciasnym pokoiku.

EWALD PODOLSKI
Szczecin

Śladem listów naszych czytelników

ZBYTECZNA „NADGORLIWOŚĆ"

W dniu 25 stycznia br. wydrukowaliśmy list pt. „Jak pracuje Uniwersytet Ludowy w Bielawkach". W liście tym słuchacz uniwersytetu Stefan Wojnowski pisał o pracy kulturalno-oświatowej UL na terenie wsi.

Poważnym utrudnieniem w tej pracy był brak skryptów Wszechnicy Radiowej, których pomimo zamówienia i opłacenia Uniwersytet Ludowy nie otrzymywał.

W wyniku opublikowania tego listu Centralny Urząd Radiofonii interweniował w tej sprawie w PPK „Ruch".

Obecnie ob. Wojnowski donosi nam, że Uniwersytet Ludowy w Bielawkach otrzymuje już wszystkie skrypty. Nawet takie, których w ogóle nie zamawiał.

Sądzimy, że ta „nadgorliwość" PPK „Ruch" jest chyba zbyteczna?

PERSONEL SKLEPOWY POWINIEN GRZECZNIE OBSŁUGIWAĆ KLIENTÓW

Czytelnik nasz, Władysław Szczygieł z Warszawy, pisał w liście do redakcji, że kierownik sklepu Grochowianka Nr 11 przy ul. Pańskiej niewłaściwie obsługuje klientów odmawiając im np. sprzedaży mięsa, chociaż sklep mięso posiada. Ponadto kierownik sklepu zachowuje się niegrzecznie wobec klientów.

W odpowiedzi na ten list Związek Spółdzielni Spożywców zawiadamia, że Zarząd Spółdzielni Pracy „Grochowianka" udzielił kierownikowi sklepu Nr 11 surowej nagany z zastrzeżeniem zdjęcia go z kierownictwa sklepu w razie powtórzenia się skargi za niewłaściwe załatwianie klientów.

Cena „opieki"

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

Desmonde Buckle

Londyn, w marcu.

„Kiedy patrzę na ten kawał ziemi, który został nam zabrany, to muszę powiedzieć, że pomimo opieki, jaką nad nami roztoczono, bardzo odczuwam ucisk naszych opiekunów".

Te ironiczne słowa wygłosił przed przeszło stu laty wódz jednego z plemion afrykańskich, który zawarł sojusz z brytyjskimi imperialistami. W rezultacie zmuszony był oddać im 8.000 m. kw. najlepszej ziemi swojego ludu. Ziemia została później przydzielona białym osadnikom.

Kolonizowani kolonizatorzy

Dziś te słowa mogą być wyrazem prawdziwych uczuć coraz liczniejszych rzesz samych Brytyjczyków. Są oni świadkami przemian, jakie dokonują się w Wielkiej Brytanii. Zdają sobie sprawę z utraty brytyjskiej niezawisłości narodowej, zdają sobie sprawę, że stosunki z ich amerykańskimi „opiekunami" zaczynają przypominać stosunki między afrykańskim szczepem a jego ówczesnymi „opiekunami".

Nic tak nie zadrasnęło w ostatnich tygodniach brytyjskiej dumy narodowej, jak oficjalne oświadczenie premiera Attlee w Izbie Gmin, że głównodowodzącym atlantyckich sił morskich został mianowany nie Brytyjczyk, lecz Amerykanin.

Jak się okazało, zgoda na tę nominację została wyrażona jeszcze w październiku ub. r. przez ministra obrony Shinwella, podczas jego pobytu w Waszyngtonie i potwierdzona przez ministra spraw zagranicznych Bevina na brukselskiej konferencji Rady Atlantyckiej w grudniu ub. r. Ale dopiero w lutym rb. Attlee odważył się wyjawić ten sekret narodowi angielskiemu.

Od wizyty Attlee u Trumana opinia publiczna z upragnieniem czekała na jakiś znak ze strony rządu, który dowiódłby, że Anglia zachowała przynajmniej resztki samodzielności w stosunku do Stanów Zjednoczonych.

Ludność Wielkiej Brytanii ogarnął silny niepokój na myśl, że kraj wbrew swej woli, może być wciągnięty do wojny przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.

Przez cały kraj przeszła fala masowych zebrań i wieców pod hasłem „Pokój z Chinami!". Wzięło w nich udział wielu spośród tych, którzy dotychczas ulegali antyradzieckiej i antykomunistycznej propagandzie, którzy dotychczas trzymali się z dala od ruchu obrońców pokoju.

Nawet członkowie Partii Pracy wbrew swym przywódcom występowali zarówno w parlamencie, jak i poza parlamentem przeciwko proamerykańskiej polityce rządu Attlee.

Pętla na gardle

Oddanie marynarki brytyjskiej pod rozkazy Stanów Zjednoczonych to tylko dalszy krok na drodze do zupełnego podporządkowania Wielkiej Brytanii Ameryce. Już dawniej przecież siły lądowe i lotnictwo brytyjskie zostały oddane pod dowództwo generał Eisenhowera. Obecnie zaś kluczowe gałęzie przemysłu brytyjskiego zostały oddane pod kontrolę amerykańskiego magnata przemysłowego W. R. Heroda, zarządzającego amerykańską produkcją wojenną. Lada dzień należy się spodziewać rozciągnięcia kontroli amerykańskiej nad brytyjską flotą handlową.

I tak, krok za krokiem, dumny niegdyś Albion przekształca się w 49-ty stan USA. I tak, w wyniku zbrojeń, realizowanych na rozkaz amerykański, Wielka Brytania cierpi dziś na największy od 1945 roku brak surowców. Blisko cztery miesiące minęły od chwili, kiedy uniżony premier Attlee pojechał do Waszyngtonu, by prosić Trumana o złagodzenie zachłanności USA, grożącej nieuchronną katastrofą brytyjskiej produkcji przemysłowej. Nic wskórał oczywiście nic.

A wyniki tej polityki wojny najlepiej ilustruje ostatni wykaz stanu zapasów głównych surowców w Anglii:

Zapas surowców wystarcza na:

	obecnie	w 1945 r.
miedź	3 mies.	4 mies.
cyna	5 „	16 „
cynk	7,5 tyg.	9 „
kauczuk	6,5 „	22 „
wełna	4 mies.	16,5 „
węgiel	3 tyg.	4,5 tyg.
drzewo	2,5 mies.	6 mies.

Najgorzej przedstawia się sprawa siarki, której lista ta nie obejmuje. Amerykanie, posiadający faktycznie monopol na ten surowiec, ograniczyli dostawy do Wielkiej Brytanii o połowę, co spowodowało bezrobocie w wielu gałęziach przemysłu.

Harold Wilson, minister handlu, ma zamiar w najbliższym czasie wyjechać do Stanów Zjednoczonych, aby raz jeszcze próbować uzyskać zgodę Stanów Zjednoczonych na wspólną kontrolę i racjonowanie głównych surowców i żywności. Bez względu jednak na wyniki jego misji — a wątpliwe jest, czy uda mu się wiele wytargować u zachłannych monopolistów amerykańskich — w ciągu najbliższego czasu Wielkiej Brytanii grozi poważny kryzys przemysłowy.

I już dziś wiadomo, że cena, którą naród brytyjski płaci za tchórzliwą politykę rządu Labour rzystowskiego, oddającego kraj pod „opiekę" amerykańskich imperialistów, jest niezmiernie wysoka. I coraz więcej ludzi w Anglii zdaje sobie z tego sprawę.

W 14 rocznice śmierci Karola Szymanowskiego

29 marca przypada 14 rocznica śmierci wielkiego polskiego kompozytora-muzyka, Karola Szymanowskiego.

Nawiązując w swej twórczości do tradycji muzyki ludowej, stworzył Szymanowski wiele dzieł o nieprzemijającej wartości, wzbogacił dorobek polskiej muzyki narodowej. Jest autorem wspaniałych „Pieśni", „Koncertu skrzypcowego", pisał symfonie (wielkie dzieło symfoniczno-kantatowe „Trzecia symfonia") i sonaty. Napisał też dwie opery — „Hagith" i „Król Roger".

Wpływy muzyki ludowej, przewijające się przez twórczość Szymanowskiego, znalazły najpełniejszy wyraz w jego balecie „Harnasie", osnutym na motywach ludowej sztuki Podhala.

Kronika kulturalna Niemieckiej Republiki Demokratycznej

„PLAN PIĘCIOLETNI" — PRZEDMIOTEM NAUCZANIA

Wyższa Szkoła Ludowa w Lipsku wprowadziła do programu nauczania serię odczytów o planie pięcioletnim w NRD. Wykłady o planie pięcioletnim odbywać się będą ponadto na wszystkich sekcjach fakultetu nauk przyrodniczych. Do pracy na Wyższej Szkole Ludowej zgłosiło się ponad 200 naukowców, z wyróżnionym ostatnio nagrodą państwową prof. dr Schroderem na czele. Połowa słuchaczy tej szkoły uczy się w miejscu pracy. W ten sposób NRD szkoli nowe kadry techniczne.

STYPENDIUM WILHELMA PIECKA

W roku bieżącym udzielono po raz pierwszy w związku z 75 rocznicą urodzin prezydenta NRD Wilhelma Piecka, stypendium jego imienia, przeznaczone dla najlepszych studentów pochodzenia robotniczego, studiujących na uniwersytetach i innych wyższych zakładach naukowych. To stypendium obok normalnych stypendiów państwowych oznacza wielką pomoc dla studentów.

CENTRALNA BIBLIOTEKA DLA NIEWIDOMYCH

W Lipsku rozwija ożywioną działalność oświatową Centralna Biblioteka dla niewidomych, która w ub. r. wydała m. in. dziesięć podręczników i cenne prace literackie i naukowe jak np. dzieło A. Schweitzera „Johann Sebastian Bach" i wiele przekładów z literatury radzieckiej. Wydano m. in. specjalnym drukiem dla niewidomych dzieła Ilji Erenburga, „Cichy Don" Szołochowa, „Wojna i Pokój" Tołstoja. Dla niewidomych wydawane są także podręczniki muzyki. Biblioteka zaopatrzona jest w 14 tys. tomów literatury dla niewidomych.

DEKADA KINEMATOGRAFII KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ

W celu zaznajomienia społeczeństwa NRD z twórczością filmową krajów demokracji ludowej, zorganizowano na terenie całej republiki, dekadę kinematografii państw demokracji ludowej, w czasie której wyświetlano filmy polskie, czechosłowackie, węgierskie i rumuńskie.

L. R.

„Fontanna Bachczysaraju" w Państwowej Operze Śląskiej w Bytomiu

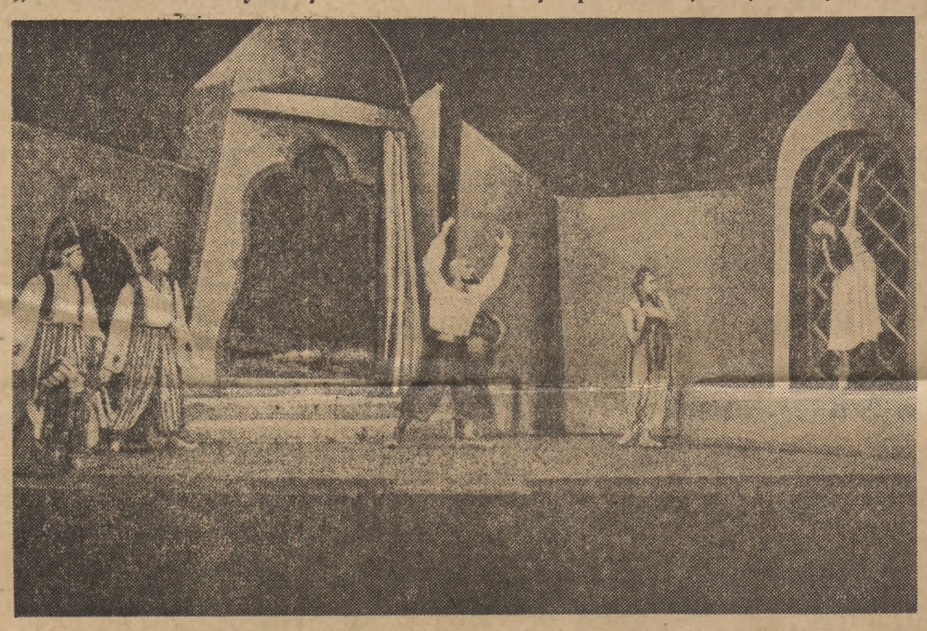

Państwowa Opera Śląska w Bytomiu wystawiła ostatnio (po raz pierwszy w Polsce) balet radzieckiego kompozytora B. Afasiewa „Fontanna Bachczysaraju". Balet przygotował Jerzy Gogół, absolwent Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej im. Łunaczarskiego w Moskwie (wydział choreograficzny). Dekoracje i kostiumy projektował J. Glatty. Dyrygował E. Kowalski. Na zdjęciu: scena aktu III baletu. W roli Gireja — Karol Szrom, w roli Zaremy — Leokadia Zienko, w roli Marii — Olga Sawicka

IV MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG POKOJU „TRYBUNY LUDU" i „RUDEHO PRAVA"

Głosy prasy czechosłowackiej o tegorocznym wyścigu

Cała prasa czechosłowacka bardzo żywo zajmuje się tegorocznym IV międzynarodowym Wyścigiem Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" i poświęca mu na swych łamach dużo miejsca.

Dziennik „Prace" w numerze z 18 bm. zamieścił obszerny artykuł pt.: „Praga — Warszawa trasa pokoju i przyjaźni", napisany przez Józefa Pondelika. Pondelik jest autorem znanej książki pt.: „Największy wyścig Jana Veselý'ego", poświęconej zwycięzcy II wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" Warszawa — Praga.

Nie chce nam się uwierzyć, że naprawdę upłynęły trzy lata od chwili, kiedyśmy po raz pierwszy byli w Warszawie. Ale te trzy lata znaczą więcej dla życia Warszawy, niż całe stulecia. Z każdym rokiem rośnie potęga bratniej Warszawy i z każdym rokiem wydaje nam się ona coraz piękniejsza i wspanialsza. Dlatego już obecnie cieszymy się z tegorocznego wyścigu Praga — Warszawa. Znowu będziemy mogli stwierdzić jak wielka siła i niezłomna wola tkwi w polskich masach ludowych, które budują swą szczęśliwą, socjalistyczną przyszłość".

W dalszym ciągu swego artykułu Pondelik dużo miejsca poświęca startowi w zeszłorocznym wyścigu reprezentantów Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

„Będziemy witać w Pradze niemieckich kolarzy, jako naszych sojuszników w walce o pokój" — pisze Pondelik.

„Svobodne Slovo" z 18 bm. zamieściło wypowiedź najlepszego szosowca CSR, jednego z najpopularniejszych kolarzy trzech wyścigów „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" — Jana Veselý'ego, na temat tegorocznego wyścigu.

Vesely przebywał ostatnio w Pardubicach, gdzie prowadził kurs szkoleniowy dla instruktorów kolarskich. Znakomity ten zawodnik oświadczył:

„W Pardubicach miałem na kursie — mówi Vesely — dwóch kolarzy, którzy startowali w zeszłorocznym wyścigu: Knezourka i Pericza. Każdą wolną chwilę spędzałem z nimi na wspólnych treningach, myśląc o tegorocznym wyścigu Praga—Warszawa. Przejechaliśmy na szosach pardubickich przeszło 850 km, a ogółem „mamy już w nogach" przeszło 1.000 km.

Specjalny trening do wyścigu Praga — Warszawa przeprowadzę z 20 kolegami na obozie w Petrohradzie. Będzie tam razem trenowało z nami również 5 naszych najlepszych juniorów".

Ten sam numer „Svobodnego Slova" podaje ciekawą wiadomość o tzw. „wieczerzy pokoju", zorganizowanej przez COS w miejscowości Vysocany. Zorganizowano tam wieczór, poświęcony historii wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava". Zaproszono przeszło 200 młodych pracowników miejscowych zakładów przemysłowych. Trener Pericz wygłosił pogadankę o wyścigu, poza tym wyświetlono film o zeszłorocznym wyścigu.

Wieczór ten cieszył się ogromnym zainteresowaniem młodzieży.

Podobne wieczory organizuje COS w innych miejscowościach w Czechosłowacji. (D)

Muzeum im. Gorkiego w Moskwie

P. Bierezow

Dzieła wybrane Gorkiego otwarte na 56 stronicy. Pod poetyczną baśnią „Dziewczyna i Śmierć" — skreślone ołówkiem słowa: *„Jest to utwór silniejszy niż „Faust" Goethego (miłość zwycięża śmierć).*

J. Stalin

11.X.31 r."

Książka z tą wspaniałą notatką przechowywana jest w jednej z gablotek Muzeum im. Gorkiego w Moskwie. W muzeum tym z niezwykłą pieczołowitością zebrano wszystko, co opowiada o życiu i twórczości genialnego pisarza - rewolucjonisty, Gorkiego.

Ulica Worowskiego połyskuje asfaltem i tonie w zieleni rozłożystych lip. Muzeum mieści się w pięknym pałacyku otoczonym drzewami. Dzień w dzień przybywają tu robotnicy, kołchoźnicy, studenci, urzędnicy, działwa szkolna, oficerowie, żołnierze.

Po szerokich schodach wchodzą na drugie piętro, gdzie wstępują od razu w świat wydarzeń z życia Gorkiego, w świat jego przeżyć, idei i obrazów. W jasnych, obszernych, utrzymanych w jednolitym stylu pokojach, rozmieszczone są eksponaty.

Podwójne uczucia miłości i nienawiści, zachwytu i wstrętu ogarniają zwłaszcza przy oglądaniu eksponatów, poświęconych dzieciństwu, latom chłopięcym i młodości Gorkiego. Oto ponure obrazy miejskiego „dna", wśród których mijało dzieciństwo i młodość Gorkiego, obrazy wyzysku kapitalistycznego, którego brutalnego okrucieństwa doświadczył na sobie Gorki, zmuszony od dziecka pracować za nędzne grosze, jako chłopiec „na posyłki", piekarz, stróż, tragarz, pomywacz, drwal itp. Niemniej ponure są przykłady samowoli policyjnej, ohydne postacie żandarmów, którzy prześladowali Gorkiego, dokonywali u niego rewizji, aresztowali i wysyłali na zesłanie. W gablotkach widnieją akta policji śledczej, liczne „protokóły", sporządzone przez żandarmów, notatki i doniesienia szpiclów carskich.

Wśród eksponatów zwraca uwagę własnoręczny list cara Mikołaja II, w którym sam się do reszty ośmieszył. W r. 1902 w związku z wyborem Gorkiego na członka honorowego Akademii Nauk, w liście nieporadnym w formie i tchórzliwym w treści, ukoronowany żandarm wyraził strach przed rewolucyjną siłą słów Gorkiego, oraz swój obskurantyzm w dziedzinie sztuki.

Wszystko to stwarza żywy obraz odrażającej atmosfery samowoli i ucisku, która niegdyś dławiła Gorkiego. A obok przedstawiony jest inny świat, świat świadomych bojowników o wolność i szczęście ludzkości, świat, w którym Gorki znalazł zarówno oparcie, jak i sens swego istnienia. Przed zwiedzającymi rozwija się długa galeria portretów przyjaciół ideowych i towarzyszy walki rewolucyjnej Gorkiego, których tak serdecznie opisał on w „Moich Uniwersytetach". Wśród innych eksponatów czołowe miejsce zajmują ukochane książki Gorkiego. Przechodząc od gablotki do gablotki, zwiedzający jasno wyobrazić sobie mogą, z jak wielką żądzą wiedzy pochłaniał Gorki „Kapitał" Marksa, „Pochodzenie gatunków", Darwina, „Rozwój kapitalizmu w Rosji" Lenina, podziemną prasę bolszewicką itd, itd.

Rzucony na „dno" społeczeństwa kapitalistycznego, pisarz zdołał wznieść się ku najwyższym szczytom kultury światowej. Swój bogaty talent Gorki oddał całkowicie na służbę narodu i partii bolszewickiej, sprawie walki o socjalizm i komunizm. Nazwisko jego stanęło w tym samym rzędzie, co imiona geniuszy ludzkości — Szekspira, Puszkina, Darwina, Tołstoja.

Niezwykły talent Gorkiego ujawnił się już w pierwszym opowiadaniu „Makar Czudra", zamieszczonym w 1892 r. w tyfliskiej gazecie „Kaukaz". Ten numer gazety przykuwa uwagę zwiedzających: to wszak początek niezwykle bogatej twórczości wielkiego pisarza!

Gdy przechodzi się do następnych sal, przekonać się można, jak różnorodna była twórczość Gorkiego, jak wiele głębokich idei i wspaniałych obrazów artystycznych zawiera 25 tomów dzieł Gorkiego, tłumaczonych na wszystkie prawie języki narodów ZSRR i na wiele innych. Afisze teatralne, zwłaszcza makiety sztuk „Na dnie" i „Mieszczanie", wystawionych na scenie Moskiewskiego Teatru Artystycznego przypominają świetny talent dramatyczny Gorkiego.

Zapałem rewolucyjnym tchną proklamacje pisane ręką Gorkiego, artykuły, zamieszczone w bolszewickich gazetach „Naprzód", „Walka", „Proletariusz", „Prawda", jego wspaniała „Pieśń o sokole", „Pieśń o zwiastunie burzy", które zdobyły mu światową sławę i jego powieść „Matka".

Obok egzemplarza „Matki" znajdujemy wypowiedź Lenina o tej powieści Gorkiego: *„Książka — potrzebna, wielu robotników brało udział w ruchu rewolucyjnym nieświadomie, żywiołowo, a teraz przeczytają „Matkę" z wielką dla siebie korzyścią. Bardzo aktualna książka".*

Wypowiedź ta stanowi jeden z wielu wyrazów żywego zainteresowania, jakie Lenin okazywał wielkiemu pisarzowi. W ciągu wielu lat Lenin, swymi przyjacielskimi wskazaniami przepojonymi głęboką miłością do Gorkiego, kierował twórczością pisarza. Lenin był źródłem natchnienia, gdy pisarz tworzył postaci nieustraszonych rewolucjonistów. Z głęboką wdzięcznością przyjmował Gorki tę pomoc wielkiego wodza, odczuwając zawsze jego ogromny twórczy wpływ.

Niezmiernie aktualne są poświęcone Gorkiemu eksponaty z czasów pierwszej wojny światowej. Bije z nich bezlitosne demaskowanie nikczemnych organizatorów i inspiratorów rzezi światowej, bojowe wezwanie do zdecydowanej walki z nimi.

Oto zdjęcie grupy bolszewików w ubraniach więziennych — członków Dumy, którzy wyrazili protest proletariatu przeciwko wojnie i zostali zesłani daleko na Syberię. Obok zaś, ostry, śmiały protest Gorkiego przeciw władzom carskim, które uwięziły przedstawicieli klasy robotniczej.

Gorki wytrwale szuka za granicą ludzi, którzy tak, jak i on gotowi są wraz z nim walczyć przeciwko wojnie. W Anglii takim był Bernard Shaw, do którego Gorki pisze:

„Doszła do mnie radosna wieść, że Pan nie poddał się temu chaosowi namiętności, zrodzonych przez wojnę, która niesie zagładę milionom najbardziej zdolnej do twórczej pracy ludności naszej planety". Gorki proponuje swemu koledze po piórze wspólną walkę.

Obok listu do Bernarda Shaw — list do Romain Rollanda, który bronił sprawy pokoju we Francji.

Jak wiele w tych listach szlachetnego gniewu wobec krwawego imperializmu, miłości do prostych ludzi i troski o nich, ojcowskiej pieczy wobec dorastającego pokolenia, nieprzebranej wiary w lepsze jutro!

Gorki — rewolucjonista i humanista, z radością powitał Wielką Socjalistyczną Rewolucję Październikową, która przed całą ludzkością otwarła nową erę szczęśliwego, radosnego życia.

Zwiedzający z uczuciem ogromnej radości wchodzą do sal, poświęconych radzieckiemu okresowi życia i działalności Gorkiego. Eksponaty zebrane tutaj, świadczą wymownie o niezwykle żywej działalności Gorkiego, nie tylko w dziedzinie literatury, lecz również w życiu polityczno - społecznym wyzwolonego kraju.

Oto przykłady tej działalności: olbrzymia praca w komisji polepszenia bytu uczonych; namiętna walka ze wszystkimi wrogami narodu radzieckiego — interwentami, białogwardzistami, a potem z różnego rodzaju opozycjonistami — agentami obcych wywiadów; aktywny udział w międzynarodowych antywojennych i antyfaszystowskich zjazdach i kongresach.

Z ogromnym rozmachem prowadził Gorki pracę redakcyjno-wydawniczą: organizacja serii pism, wydawnictwo dzieł klasyków literatury światowej (Szekspir, Goethe, Hugo, Balzac i inni) i rosyjskiej (Puszkin, Gogol, Tołstoj, Czechow i inni); troskliwe wychowywanie nowych radzieckich kadr pisarzy, poprzez żmudną, nieustanną pracę z młodymi talentami; organizacyjno-twórcze kierowanie kolektywem pisarzy radzieckich; codzienna pomoc w ich twórczej pracy; organizacja pierwszego zjazdu pisarzy radzieckich i niezapomniany ideologiczny referat Gorkiego o zadaniach pisarzy; wreszcie własne wybitne dzieła literackie: („Moje Uniwersytety", „Artamonow i synowie", „Klim Samgin", „Jegor Bułyczow" i inni").

Braterskie zespolenie pisarza z narodem ze szczególną siłą ujawniło się w roku 1932, gdy cały naród uroczyście święcił 40-lecie pracy twórczej Gorkiego. Świadczą o tym wymownie liczne podarki dla jubilata — wzruszające listy, albumy, rozmaite pamiątki. Najgłębszym wyrazem tej miłości i wdzięczności ludu są słowa, wyryte złotymi zgłoskami na marmurowej tablicy pamiątkowej: *„KC WKP(b) pozdrawia gorąco wielkiego proletariackiego pisarza, Maksyma Gorkiego..."*

I słowa:

„Drogi Aleksieju Maksymowiczu. Pozdrawiam Was z całego serca i mocno ściskam dłoń. Życzę Wam wielu lat życia i pracy, ku radości wszystkich ludzi pracy, ku pognębieniu wrogów klasy robotniczej.

J. Stalin".

Pod tymi pozdrowieniami — order Lenina, którym odznaczony został Gorki.

W związku z ogólnonarodowym obchodem 70-lecia urodzin Stalina, w muzeum otwarto osobną salę, poświęconą tematowi „Stalin i Gorki". Eksponaty zebrane w tej sali wymownie świadczą o głębokiej i mocnej przyjaźni łączącej Gorkiego z wodzami partii bolszewickiej.

Ileż miłości i wierności wobec wodzów partii bolszewickiej zawierają wypowiedzi Gorkiego, złotymi zgłoskami wykute na ścianach tej sali:

„Proletariat Radzieckich Republik Socjalistycznych kierowany przez naukę i partię Lenina, przez niewyczerpaną, stale rosnącą energię Józefa Stalina, tworzy nową kulturę, nową historię pracującej ludzkości".

„Proletariat Związku Radzieckiego jest dumny i szczęśliwy, że posiada takiego wodza jak Stalin".

„Ludzie, mówiący rozmaitymi językami mogą zrozumieć się nawzajem, ponieważ są słowa, które we wszystkich językach brzmią jednakowo. Są to słowa:

Lenin
Stalin
Sowiety"

Ostatni rok życia Gorkiego pełen był radosnych przeżyć w związku z opracowywaniem i zatwierdzeniem Konstytucji Stalinowskiej. Gorki wiele myślał i mówił o niej. W Konstytucji Stalinowskiej znalazły przecież ucieleśnienie najpiękniejsze marzenia i ideały, o które pisarz walczył całe życie.

„Dumny, śmiały zwiastun burzy" rewolucji dożył do tych radosnych, świetlanych dni, gdy nad światem zabłysło słońce Konstytucji Stalinowskiej. Dlatego właśnie tekst tej karty o światowo-historycznym znaczeniu, karty praw wolnego człowieka, jako najdroższa relikwia wielkiego pisarza humanisty, jako jego sztandar bojowy, słusznie zdobi jedną z sal muzeum. Tym głębszy i ostrzejszy jest ból zwiedzających, gdy oglądają umieszczone obok przedmioty, przypominające o przedwczesnej śmierci niestrudzonego i nieustraszonego bojownika o ideały Konstytucji zwycięskiego socjalizmu.

Jakże ostry jest ten ból. Jakże głębokie uczucie gniewu i nienawiści do zbrodniczej bandy wyrzutków trockistowsko-bucharinowskich, którzy na rozkaz bestialskiego faszyzmu podstępnie uśmiercili tego, który ich demaskował i gromił. Nikczemne karły zemściły się na tytanie myśli artystycznej i uczuć rewolucyjnych. Mścili się za jego gniewne, groźne dla nich słowa: *„Jeśli wróg się nie poddaje — należy go zniszczyć".*

W ostatniej sali — sali żałoby — szczególnie wzruszające są zdjęcia z uroczystości pogrzebowych. Wielki Stalin i jego najbliżsi współpracownicy z czcią i w skupieniu niosą urnę z prochami Gorkiego. Na obliczach ich maluje się ból całego narodu i jego miłość do tego, który był jednym z luminarzy myśli ludzkiej, dumą całej postępowej ludzkości, wiernym przyjacielem i współbojownikiem Lenina i Stalina.

W pracowniach kompozytorów polskich

W związku z Festiwalem Muzyki Polskiej redakcja „Trybuny Ludu" zwróciła się do polskich kompozytorów współczesnych z prośbą o poinformowanie czytelników, jakie utwory ukończyli ostatnio, nad jakimi pracują obecnie i jakie mają plany twórcze na przyszłość. Poniżej drukujemy wypowiedzi kompozytorów polskich.

Jan Krenz

Napisałem na Festiwal dwa utwory: Kantatę „Dwa Miasta" do tekstu K. I. Gałczyńskiego, na dwa chóry i orkiestrę symfoniczną, oraz dwie piosenki „Smutna" i „Wesoła" (na chór mieszany a capella) tzn. bez akompaniamentu orkiestry).

Są to utwory napisane do tekstów zaczerpniętych z „Chłopów" Reymonta.

Poza tym opracowuję dawną muzykę polską, a mianowicie Symfonię Wojciecha Dankowskiego (XVIII — XIX w.) oraz Symfonię Milwida, kompozytora z XVIII w.

Tę pierwszą właśnie wszyscy miłośnicy muzyki będą mieli możność usłyszeć na koncercie w dniu 22 kwietnia w Warszawie, w wykonaniu wielkiej orkiestry symfonicznej Polskiego Radia.

Jeśli chodzi o projekty, które pragnę zrealizować w roku bieżącym, to wymienić chcę przede wszystkim II Symfonię, którą „noszę w sobie" już od roku i jedynie brak czasu nie pozwolił mi na zrealizowanie jej w partyturze.

Zacząłem również pisać „Suitę Baletową" na małą orkiestrę, w której stawiam sobie problem naszych tańców narodowych.

Faustyn Kulczyński

Ukończyłem obecnie szereg utworów na Festiwal Muzyki Polskiej, między innymi „Małą Suitę Polską", szereg tańców ludowych oraz 4 masowe pieśni chóralne z orkiestrą symfoniczną do słów Tadeusza Kubiaka, Marii Lasek, Franciszka Pałki i Wacławy Stępień.

W najbliższej przyszłości przystąpię do skomponowania koncertu na klarnet z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej, a w dalszym etapie zamierzam skomponować kilka utworów na zespół kapeli ludowej typu rozgłośni Polskiego Radia.

Kropka nad „i"

„OBROŃCY GODNOŚCI LUDZKIEJ"

Na wieść o rewolucyjnych wystąpieniach proletariatu Barcelony, stary zdrajca i demagog Leon Jouhaux natychmiast przyodział się w swe stare szaty „przywódcy robotniczego" i głosem pełnym szlachetnego oburzenia zaprotestował przeciw terrorowi wobec strajkujących, stosowanemu przez reżim, który jest „obrazą godności ludzkiej".

Nieprzezorny Jouhaux nie spodziewał się, widać, że w dwa dni później zaledwie, robotnicy francuscy pójdą śladami robotników Barcelony i że on sam wraz z tak bliskimi jego sercu Jules Mochem i Guy Mollet'em pójdą śladami „ustroju, który jest obrazą godności ludzkiej".

(hm)